

Rozmowa. „Nie bójmy się pomagać”. Lekarz wyjaśnia, jak reagować przy epilepsji **str. 2**



FOT. NIEKLAŃSKA

Jak II Rzeczpospolita marzyła o własnej broni biologicznej. Współpracowała w tej kwestii nawet z Japończykami – str. 8

POD
PARAGRAFEM

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

KOSZALIŃSKI

Czwartek
7.05.2026

Nr 104 (5862)
Nakład: 4.165 egz.

www.gk24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Policja. Dziewięć osób zatrzymanych za handel ludźmi. Działali także w Koszalinie **str. 3**

Śledztwo trwa, gmina wstrzymała wydanie zgody na kontynuowanie budowy **str. 4**

Sport. Już 11 i 12 maja w Szczecinku poznamy najlepsze zespoły szkolne **str. 16**

Nr ISSN 1231-8124

Nr indeksu 348-570



KOSZALIN

Matury 2026. Po egzaminach z języka polskiego i matematyki czas na języki obce **str.3**



REGION BIAŁOGARD DOCENIŁ ORGANIZATORA STRAJKU W 1980 ROKU

Jerzy Borowczak, honorowy obywatel

Piotr Polechoński
Region

Jerzy Borowczak - legenda „Solidarności” i wieloletni poseł na Sejm - odebrał w środę tytuł Honorowego Obywatela Białogardu. Ten został mu przyznany w ubiegłym tygodniu. W środowej uroczystości, która odbyła się w jego rodzinnym mieście, wziął udział były prezydent RP Lech Wałęsa

Sesja białogardzkiej Rady Miejskiej, w czasie której przyznano Jerzemu Borowczakowi zaszczytny tytuł, odbyła się w ubiegłą środę, 29 kwietnia. Uroczystość jego odebrania zaplanowana została na 6 maja, w białogardzkim Centrum Kultury i Spotkań Europejskich. Ta rozpoczęła się w samo południe, a na sali oprócz uhonorowanego w ten sposób Jerzego Borowczaka zasiadł też Lech Wałęsa, ikona opozycji demokratycznej i jeden z liderów NSZZ „Solidarność”, a także laureat Pokojowej Nagrody Nobla, a w latach 1990 - 95 prezydent RP.

Sala widowiskowa została wypełniona po brzegi, tłumnie stawili się mieszkańcy miasta, nie zabrakło też szkolnej młodzieży. W imieniu białogardzkiego samorządu wszystkich przywitała burmistrz Emilia Bury.

- Bez tej walki o wolność, w której udział wzięli Jerzy Borowczak i Lech Wałęsa, nie bylibyśmy w tym miejscu, w którym dziś jesteśmy. Nie bylibyśmy w Unii Europejskiej, w NATO, a Białogard nie byłby miastem wolności - podkreślała. Wtórował jej Artur Nowicki, dawny białogardzki opozycjonista. - Jerzy Borowczak był jak jeden z kamieni, o których śpiewa w jednej ze swoich piosenek Krysztyna Prońko. Kamień, który stał, wytrzymał, aż w końcu wraz z innymi, podobnymi kamieniami drgnął i za-

mienił się w lawinę, która runęła i zmieniła oblicze Polski - podkreślał.

Akt nadania tytułu Honorowego Obywatela Białogardu Jerzemu Borowczakowi wręczyły wspólnie Emilia Bury oraz Anna Sztark, pochodząca z Białogardu, działaczka opozycji demokratycznej i była senator. Potem głos zabrał sam wyróżniony.

- Bardzo dziękuję za przyznanie mi tego zaszczytnego tytułu. Pochodzę z Białogardu, wychowałem się w mieście, po ulicach którego w czasach mojej młodości chodzili sowieccy żołnierzy, których garnizon tu stacjonował. To właśnie tutaj zaczął się rodzić we mnie bunt wobec ówczesnej rzeczywistości, tego braku wolności. Potem trafiłem do Gdańska, do Stoczni im. Lenina, gdzie mogłem posłuchać o tym, co się działo w roku 1970 i poznać ludzi, którzy tak jak ja nie godzili z tym, jak wówczas wyglądał nasz

kraj. Tak zaczęła się moja droga, której koniec w wolnej już Polsce został uwieczniony moimi pięcioma kadencjami w Sejmie - mówił Jerzy Borowczak.

Głos zabrał też Lech Wałęsa. - Bardzo szybko sobie uświadomiłem, że chciałbym przyczynić się do tego, aby w Polsce skończył się komunizm i abyśmy jako naród urwali się Sovietom. Potem był rok 1970, rok 1980, aż końcu udało się ten komunizm po 1989 roku pokonać. Trudniej było pozbyć się z naszej ojczyzny sowieckich wojsk. Sowietci w końcu nas opuścili. Takie były wtedy największe wyzwania przed jakimi stanęliśmy. I mam taki apel do młodych ludzi, aby na moim przykładzie pamiętali o tym, jakie warunki i wyzwania stoją przed każdym nowym pokoleniem - podkreślał Lech Wałęsa.



Akt nadania tytułu Honorowego Obywatela Białogardu Jerzemu Borowczakowi wręczyły Emilia Bury oraz Anna Sztark

FOT. RADOŚLAW BRZOSTEK

Uczelnia testuje technologie ważne dla wojska

W Krośnie powstaje jedno z pierwszych w Polsce środowisk badawczo-testowych integrujących technologię telefonii 5G z systemami bezzałogowymi. **str. 5**

Kraj. Pożar lasów pod Biłgorajem. W walce z żywiołem zginął pilot samolotu **str. 6**

Świat. Rosja zignorowała zawieszenie broni. Zapowiadanego rozejmu nie będzie **str. 7**

Już w piątek: Puls i Tygodnik Regionów

● Jak odkryto tragiczne losy francuskiego jeńca spod Dębna. Rodzina nie знаła miejsca i okoliczności jego śmierci

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

7 MAJA POLSKA

1765
Król Stanisław August Poniatowski ustanowił Order Świętego Stanisława.

1794
Tadeusz Kościuszko wydał Uniwersał połaniecki znoszący poddaństwo osobiste chłopów, zakazujący ich rugowania z gruntu oraz zmniejszający wymiar pańszczyzny.

1859
W Poznaniu odsłonięto pomnik Adama Mickiewicza.

1873
Zainaugurowała działalność Akademia Umiejętności w Krakowie.

2022
W Kościele Ewangelicko-Augsburskim w RP miała miejsce pierwsza w historii ordynacja kobiet na księży. W kościele Świętej Trójcy w Warszawie ordynowano grupę 9 diakonek. Pierwszą ordynowaną została Halina Radacz.

ŚWIAT

351
Nad Jerozolimą ukazał się wielki świetlisty krzyż. Zjawisko zostało opisane przez biskupa Cyryla w liście do cesarza Konstancjusza II.

1718
Założono Nowy Orlean w Luizjanie.

1824
W Wiedniu odbyła się premiera IX symfonii Ludwiga van Beethovena.

1867
Alfred Nobel otrzymał brytyjski patent na wynaleziony w poprzednim roku dynamit.

1895
W Sankt Petersburgu Aleksandr Popow zademonstrował Rosyjskiemu Towarzystwu Fizyko-Chemicznemu działanie radia własnej konstrukcji.

1934
U wybrzeży filipińskiej wyspy Palawan została wyłowiona największa znana perła (6,37 kg i 23,8 cm), nazwana przez znalazcę-muzułmanina „Perłą Allaha”.

1942
Rozgłoszono Głos Ameryki rozpoczęła nadawanie w języku polskim.

1945
We francuskim Reims Alfred Jodl i Hans-Georg von Friedeburg podpisali bezwarunkową niemiecką kapitulację. Na żądanie ZSRR ceremonię powtórzone dzień później (9 maja według czasu moskiewskiego).

„Nie bójmy się pomagać”. Lekarz wyjaśnia, jak reagować przy epilepsji

Klaudia Torchała/PAP
Rozmowa

Z dr n. med. Łukaszem Rákászem, ordynatorem Oddziału Neurochirurgii w Szpitalu Dziecięcym im. prof. Jana Bogdanowicza SPZOZ w Warszawie.

Czym jest epilepsja?

Epilepsja jest chorobą neurologiczną, która polega na nawracających napadach. W zdrowym mózgu neurony, czyli komórki nerwowe, przekazują między sobą sygnały – impulsy elektryczne – w uporządkowany sposób. Natomiast w epilepsji dochodzi do nagłych, nieskoordynowanych wyładowań elektrycznych. Może to różnie przebiegać w zależności od tego, w której części mózgu do tego dochodzi. Mogą być to uogólnione napady, gdy traci się przytomność i dochodzi do drgawek całego ciała, lub częściowe, które polegają np. na drganiu jednej ręki, déjà vu, zaburzeniu mowy, uczucia, zawieszeniu na chwilę.

Jakie są przyczyny tej choroby?

Wciąż do końca nie są znane. Może to być wynik uszkodzenia mózgu np. z powodu urazu, niedotlenienia okołoporodowego. Epilepsja pojawić się może w związku z guzami mózgu, infekcją np. w wyniku zapalenia mózgu czy wadami wrodzonymi, gdy komórki nerwowe nieprawidłowo się wy-



Łukasz Rákász: - Osoba z epilepsją musi żyć tak, jak każdy inny członek społeczeństwa

kształciły, albo choroba może mieć podłoże genetyczne. Jednorazowe wystąpienie drgawek nie oznacza jednak epilepsji. Po urazie albo w trakcie wysokiej gorączki zdarzyć może się prowokowany napad drgawek, co nie oznacza, że jest to już epilepsja.

W jaki sposób diagnozuje się epilepsję?

Diagnoza jest kompleksowa. Podstawą jest oczywiście wywiad medyczny. Ta rozmowa i badanie pacjenta nakierowuje na badania, które powinno się u pacjenta wykonać. W rękach mamy wiele możliwości, począwszy od elektroencefalografii (EEG), która ocenia aktywność elektryczną mózgu, przez badania obrazowe mózgu, po metaboliczne.

Jaki jest największy mit na temat epilepsji, z którym się pan spotkał?

Jedną z moich znajomych wysłano do egzorcysty, bo miała ataki padaczki. Wciąż spotykam się z powielaniem błędnej informacji, że osobie dotkniętej napadem należy włożyć coś twardego do ust, by nie zadławiła się językiem, a to nie jest możliwe. Gdy w ten sposób zrobimy, osoba, której chcemy pomóc, może zrobić sobie i nam krzywdę. Ułamię sobie zęby, a my stracimy palec, bo nam go odgryzie w trakcie szczytowości, który też może się pojawić. Poza tym pokutujemy, że jest to choroba psychiczna. To wynika z tego, że społeczeństwo ma niską wiedzę na temat epilepsji. Ciągłe jest wiele do zrobienia.

Czego nie wolno jeszcze absolutnie robić podczas ataku padawkowego? Cucić, klepać po twarzy, nie podawać nic do picia?

Tak. Jak wspominałem, to nieskoordynowane wyładowania elektryczne mózgu. Zdarzają się napady toniczno-kloniczne. Faza toniczna polega na utracie przytomności i sztywnieniu ciała, a kloniczna na skurczach mięśni i drgawkach. Aby taka osoba nie zrobiła sobie krzywdy, nie uraziła podczas drgawek, najistotniejsze jest, by zabezpieczyć jej głowę, by nie doszło do urazu. Nie trzeba przytrzymać jej ani rąk, ani nóg, bo można doprowadzić do dodatkowych urazów. Wystarczy

dłońmi przytrzymać głowę, położyć coś miękkiego pod nią, nawet podsunąć własne kolana. W czasie ataku absolutnie nie podajemy nic do jedzenia i picia, bo w trakcie napadu nie kontroluje ona połknięcia i może się zachłusnąć. Nie cucimy, nie poklepujemy, nie szarpiemy takiej osoby. To nie ma sensu. Nie jesteśmy w stanie przerwać w żaden sposób drgawek, dostarczając inne bodźce. No i ostatnia rzecz, choć to pewnie trudne – nie panikujemy. Zachowanie spokoju jest kluczowe. Nie bójmy się też pomagać.

Ile trwa taki atak?

Zazwyczaj minutę, dwie. Nie od razu trzeba wzywać karetkę. Jeśli dojdzie do samoo ograniczenia ataku po takim okresie i osoba odzyska przytomność, wstanie i powie, że zapomniała np. zażyć leki, to możemy być tylko z siebie dumni, że odpowiednio zareagowaliśmy. Ale jeśli napad trwa dłużej niż pięć minut lub zaczyna się kolejny, albo osoba nie odzyskuje świadomości lub okazuje się, że to pierwszy taki atak albo doszło do jakiegoś urazu, wezwijmy koniecznie pomoc medyczną.

Na czym polega leczenie epilepsji?

Jest bardzo dużo leków, a dobór jest tak naprawdę sztuką, którą zajmują się neurologzy. Są schematy leczenia, zależ-

nie od tego, jaki to rodzaj padaczki. Każdy pacjent jest inny i trzeba farmakologię dobrać indywidualnie i na pewno nie sugerować, że jeśli u kogoś taki lek pomógł, to i nam pomoże.

Z epilepsją można normalnie żyć, prawda?

Osoba z epilepsją musi żyć tak, jak każdy inny członek społeczeństwa. Jeżeli jest świadoma choroby, ma dobrze ustalone leczenie przeciwpadawkowe, nie dochodzi u niej do ataków podczas stymulacji, no to na miłość boską, to jest taki sam człowiek, który żyje w społeczeństwie, pracuje, bawi się, korzysta z życia. Natomiast jeżeli wiemy o tym, że są trudności z ustawieniem leczenia i mimo leczenia po prowokacji napady występują, to trudno nie przestrzegać pewnych zasad i pójść na imprezę ze światłami stroboskopowymi, których w takiej sytuacji powinno się unikać lub wsiąść za kierownicę. Mimo że osoby z epilepsją powinny normalnie żyć, to wciąż powraca temat ich stygmatyzacji. Lawendowe dni mają nam uświadomić, czym jest ta choroba. Świadomość tej choroby wśród społeczeństwa sprowadza się niestety głównie do tego, że kojarzymy, że taka osoba może mieć drgawki, ale nie wiemy, co powinniśmy wtedy zrobić.

WARSZTATY STOLARSKIE W KASZTELU SŁUPSKIM. CO MOŻNA WŁASNORĘCZNIE ZROBIĆ Z DREWNA?

REGION

W Kasztelu Słupskim zorganizowano warsztaty rzemieślnicze. Tym razem chętni mogli poznać tajniki zawodu stolarza.

Chętni pod okiem instruktora z kawałka drewna mieli zrobić coś użytecznego, np. łyżkę. Co ciekawe, w warsztatach wzięły udział również panie.

To nie pierwsze warsztaty w Kasztelu Słupskim. Tylko w kwietniu były warsztaty z makramy, czyli tworzenia dekoracji ze sznurka, warsztaty kaletnicze, wiklinarskie i kowalskie.



Nasz REGION

GMINA SIANÓW

Sąd Rejonowy w Koszalinie zdecydował, że 60-latek, oskarżony o usiłowanie zabójstwa 37-letniej kobiety, spędzi najbliższe trzy miesiące w areszcie. Do zdarzenia doszło 27 kwietnia w Dąbrowie gm. Sianów. 60-latek przedmiotem przypominającym maczetę zaatakował 37-letnią kobietę. Mężczyźnie zarzucono ponadto kierowanie gróźb pozbawienia życia oraz uszkodzenia ciała wobec innej - 41-letniej kobiety.



FOT. ARCHIWUM

DYŻURNY GŁOSU

Tomasz Turczyn,
tel. 94 347 35 52

Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Koszalińskiego w Koszalinie przy ul. Partyzantów 17 oraz pod adresem: alarm@gk24.pl

Dziewięć osób zatrzymanych za handel ludźmi

oprac. Marcin Stefanowski
Koszalin

Policjanci z Warszawy zatrzymali dziewięć osób zamieszanych w handel ludźmi - siedmiu obywateli Bułgarii, Polkę i Polaka. Siedmioro z nich po usłyszeniu zarzutów zostało aresztowanych. Działali także na terenie Koszalina

Edyta Adamus ze stołecznej policji przekazała, że według ustaleń śledczych członkowie zorganizowanej grupy to głównie obywatele Bułgarii, którzy z popełnianych przestępstw uczynili sobie stałe źródło dochodu, a pieniądze pozyskane podczas przestępczej działalności lokowali między innymi w nieruchomości na terenie Bułgarii.



FOT. KMP

Decyzją sądu, na wniosek prokuratora wobec sześciorga podejrzanych obywateli Bułgarii zastosowano trzymiesięczny areszt

Werbowali oni bułgarskie kobiety, obiecując pracę w rolnictwie. Po przyjeździe do Polski kobietom były zabierane paszporty, a one same były zmuszane do świadczenia usług seksualnych. Policjanci ustalili również, że grupa ta w latach 2019-2022 działała na terenie Koszalina, gdzie dopuszczała się podobnych przestępstw.

Stołeczni kryminalni wspólnie z policjantami Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego KSP wpiernani przez Centralny Pododdział Kontrterrorystyczny

W prokuraturze podejrzani usłyszeli zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej zajmującej się handlem ludźmi

Policji „BOA” oraz Samodzielny Pododdział Kontrterrorystyczny Policji KSP zorganizowali akcję, podczas której między innymi na terenie Mińska Mazowieckiego zatrzymali dziewięć osób, w tym dwoje Polaków.

W prokuraturze ośmiu podejrzanych usłyszało zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej zajmującej się handlem ludźmi oraz zmuszaniem do uprawiania prostytucji, jak również rozboju i wymuszenia rozbojniczego oraz udzielania środków odurzających.

Decyzją sądu, na wniosek prokuratora wobec sześciorga podejrzanych obywateli Bułgarii zastosowano trzymiesięczny areszt. 36-letnia Polka spędzi w areszcie dwa miesiące. 29-letni Polak, jak również jeden z obywateli Bułgarii po czynnościach zostali zwolnieni. PAP

Wczoraj maturzyści sprawdzali swoją znajomość języków obcych

Joanna Boroń
Edukacja

Za nami trzeci dzień matur, czyli obowiązkowy egzamin z języka obcego. Ponad 98 procent maturzystów wybrało język angielski. Dziś kolejne zmagania.

Na maturze uczniowie musieli wybrać język obcy nowożytny (poziom podstawowy) lub dodatkowy (poziom rozszerzony/dwujęzyczny). Mogli zdawać: angielski, francuski,

hiszpański, niemiecki, rosyjski, włoski oraz ukraiński.

W skali całego kraju najwięcej, bo ponad 330 tysięcy maturzystów (czyli 98,2 proc. maturzystów), wybrało język angielski. Drugim co do popularności językiem jest język niemiecki.

Do zdobycia było 60 punktów. Aby zaliczyć test, należy zdobyć co najmniej 18, a więc 30 proc. Na rozwiązanie testu maturzyści mieli 120 minut.

Kolejne dni to egzaminy na poziomie rozszerzonym, m.in. z języka polskiego, mate-

matyki, języków obcych, a także przedmiotów takich jak biologia, geografia, historia czy chemia. Równolegle odbywać się będą egzaminy ustne z języka polskiego i języków obcych.

Część pisemna matury trwa do około 21 maja, a ustna do końca miesiąca. Wyniki egzaminów maturzyści poznają na początku lipca.

Wczoraj nasz fotoreporter odwiedził maturzystów z VLO w Koszalinie. Więcej zdjęć na GK24.pl. ©



FOT. RADOSŁAW BRZOSTEK

W OBIEKTYWIE



FOT. GRZEGORZ GALANT

BIAŁOGARD

Wypadek na ul. Koszalińskiej. Audi wpadło w poślizg podczas wyprzedzania

W środę doszło do groźnego wypadku drogowego z udziałem auta osobowego marki audi. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że kierowca osobówki wpadł w poślizg podczas wykonywania manewru wyprzedzania.

Kierujący nie miał zapiętych pasów bezpieczeństwa. 49 letni mężczyzna z poważnymi obrażeniami ciała został przetransportowany do szpitala w Koszalinie. GG

AUTOPROMOCJA

GŁOS
KOSZALIŃSKI

Nie przegap
piątku

gk24.pl

REKLAMA

0011519803

KSM „Na Skarpie” w Koszalinie

ogłasza przetarg nieograniczony na renowację w 2026 roku elewacji budynków wielorodzinnych będących w zasobach KSM „Na Skarpie” w Koszalinie.

Szczegóły dostępne na stronie internetowej Spółdzielni: www.ksmnaskarpie.pl/ogloszenia.

REKLAMA

0011519953

Burmistrz Połczyna-Zdroju

informuje

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Połczynie-Zdroju przy Placu Wolności 3-4 oraz na stronie internetowej zostały opublikowane wykazy nieruchomości gminnych przeznaczonych do sprzedaży:

1) sprzedaż w trybie bezprzetargowym:

- lokal mieszkalny nr 3 przy ul. Powstańców Warszawskich 22, obręb 004 m. Połczyn-Zdrój - na rzecz najemcy;
- lokal mieszkalny nr 2 przy ul. Bolesława Chrobrego 14, obręb 003 m. Połczyn-Zdrój - na rzecz najemcy;
- lokal mieszkalny nr 10 przy ul. Szpitalnej 3, obręb 005 m. Połczyn-Zdrój - na rzecz najemcy;
- lokal mieszkalny nr 2 przy ul. Bolesława Chrobrego 14, obręb 003 m. Połczyn-Zdrój - na rzecz najemcy;
- lokal mieszkalny nr 4 przy ul. Solankowej 3, obręb 005 m. Połczyn-Zdrój - na rzecz najemcy;
- lokal mieszkalny nr 9 przy ul. Demokracji 5-5A, obręb 003 m. Połczyn-Zdrój - na rzecz najemcy.

Śledztwo trwa, gmina wstrzymała wydanie zgody na kontynuowanie budowy

Piotr Polechoński
Region

Co się dzieje w głośnej sprawie terenu po dawnym, ponemieckim cmentarzu w Nowych Bielicach? Prywatny właściciel chciał tutaj wybudować okazały dom, okoliczni mieszkańcy przeciw temu protestowali, sprawa trafiła do prokuratury.

Jak ustaliliśmy w koszalińskiej Prokuraturze Rejonowej takich decyzji nie powinniśmy spodziewać się szybko.

- Postępowanie cały czas jest w toku, przesłuchiwanie są świadkowie, gromadzona jest dokumentacja, zarówno ta aktualna jak i ta poprzednich dekad - mówi prok. Ewa Dziadczyk, rzecznik prasowy.

Prokurator dodaje, że długi czas prowadzonego postępowania wynika m.in. z tego, że część osób - które prokuratura w związku ze sprawą chce przesłuchać - przebywa na terenie całego kraju i dotarcie do nich często jest utrudnione. - Generalnie prowadzone przez nas

czynności mają ustalić, czy cmentarz ten faktycznie został zlikwidowany, a także czy w przeszłości przeprowadzona została ekshumacja znajdujących się tam szczątków i jak doszło do wykopania kości przypominających szczątki ludzkie - wylicza nasza rozmówczyni. Ujawnia też, że w trakcie śledztwa pojawił się też nowy wątek, który wymaga zbadania.

- Chodzi o informacje, że były tu wcześniej prowadzone jakieś prace wodociągowe, które też mogły mieć wpływ na naruszenie spoczywających w tym miejscu ludzkich szczątków. To także jest teraz sprawdzane - mówi prok. Ewa Dziadczyk.

Jak długo postępowanie potrwa? - Jest za wcześnie, aby podawać jakąkolwiek datę. Jest to postępowanie wielowątkowe i czasochłonne. Na pewno nie skończy się ono szybko - podkreśla nasza rozmówczyni.

Na finalne decyzje prokuratury czekają też w Urzędzie Gminy Biesiekierz. Od początku tej sprawy wójt Tomasz Hołowaty nie krył swojej dez-



W połowie listopada prokuratorzy podjęli decyzję o wszczęciu postępowania w ramach art. 261§1 kodeksu karnego, czyli znieważenia zwłok i prochów ludzkich

aprobaty dla planów prywatnego inwestora i apelował, aby ten z nich zrezygnował zanim jeszcze sprawa trafiła do Prokuratury Rejonowej w Koszalinie. Ten jednak swoich planów nie

chciał porzucić i złożył w gminie wnioski o wydanie warunków zabudowy.

- Rzeczywiście, taki wniosek do nas wpłynął, ale w związku ze wszczęciem śledztwa przez

prokuraturę wstrzymaliśmy jego rozpatrzenie. Występuje tutaj tyle niejasności, tyle znaków zapytania, że chcemy poczekać na ostateczne decyzje prokuratury, które, jak mam

nadzieję, wyjaśnią zarówno wątpliwości prawne jak i te od strony czysto ludzkiej - mówi wójt Tomasz Hołowaty.

Przypomnijmy: Prywatny właściciel chciał wybudować okazały dom na terenie dawnego, ponemieckiego cmentarza w Nowych Bielicach i przeprowadził tutaj wstępne prace porządkowe, w tym wycinkę drzew. Mieszkańcy przeciw takim planom ostro zaprotestowali. Oburzało ich, że budynek miałby stanąć w miejscu, gdzie choć zewnętrzne fragmenty cmentarza w czasie powojennych dekad zostały rozebrane i zdewastowane, to jednak nikt nigdy nie dokonał żadnych ekshumacji i najprawdopodobniej pochowani dawni mieszkańcy cały czas tutaj spoczywają (ma tu być tu zlokalizowanych ok. 600 grobów).

W międzyczasie ulewne deszcze odsłoniły fragmenty kości i dawnych nagrobków. W związku z tym okoliczni mieszkańcy i przedstawiciele Gminy Biesiekierz zawiadomili o całej sytuacji policję i koszalińską prokuraturę.

0011520212

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 5 maja 2026 r. odeszła od nas
Ukochana Mama, Babcia, Prababcia

śTp
**Wiesława
Waszkiewicz**

Pogrzeb rozpocznie się mszą św. w intencji Zmarłej
w dniu 8 maja 2026 r. o godzinie 11.30
w kościele św. Wojciecha w Koszalinie.

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się o godzinie 12.30
na cmentarzu komunalnym w Koszalinie.

Pograżona w smutku
rodzina

0011519902

Wyrazy głębokiego współczucia
Arkadiuszowi Wieczorkowi
z powodu śmierci

Taty

składają
Zarząd oraz Pracownicy spółki EkoWodrol

0011518836

Umarli przestają cierpieć.
Cierpią Ci, co pozostali.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 1 maja 2026 r.
odszedł od nas Kochany Tata, Dziadek, Teść i Wujek



urodzony *Pedagog i wspaniały Człowiek*

Bronisław Bratkowski

lat 83

Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się 8 maja 2026 roku
o godzinie 11:30 w kaplicy na cmentarzu komunalnym
w Koszalinie

Pograżona w bólu i żałobie
Rodzina



0011519943

Wyrazy głębokiego współczucia
Monice Grymuza-Gonczarów
z powodu śmierci

Taty

składają
Zarząd oraz Pracownicy spółki EkoWodrol

Powiat chce kupić robota. Trafi do jednej ze szkół

Region

Starostwo Powiatowe w Szczecinku planuje zakup robota humanoidalnego, który ma wspierać uczniów w nauce, a przy okazji promować nowoczesne technologie. Na ten cel samorząd zamierza przeznaczyć około 220 tys. zł. Inwestycja ma zostać zrealizowana do końca czerwca tego roku.

Robot trafi do Zespołu Szkół Technicznych w Szczecinku i będzie wykorzystywany przede wszystkim w na lekcjach. Ma służyć uczniom do nauki zagadnień związanych z automatyką, robotyką i sztuczną inteligencją, a także wspierać organizację kursów i szkoleń. Jak podkreśla starosta Krzysztof Lis, urządzenie

ma być realnym narzędziem edukacyjnym, a nie jedynie ciekawostką technologiczną.

Zakup to wpisuje się w szerszy projekt rozwoju Branżowego Centrum Umiejętności oraz doposażenia szkoły w nowoczesny sprzęt. W ostatnim czasie placówka zyskała m.in. symulatory oraz pojazdy szkoleniowe, takie jak autobus, karpaka czy ciągniki. Robot humanoidalny ma być kolejnym elementem tej strategii, która ma przygotować uczniów do pracy w dynamicznie zmieniającym się środowisku technologicznym.

Rozważane jest także dodatkowe wykorzystanie robota poza szkołą. W przyszłości mógłby on pojawiać się w siedzibie starostwa i pełnić funkcje informacyjne.

Krosno stawia na drony i 5G. Uczelnia testuje technologie ważne także dla wojska

Ewa Gorczyca
e.gorczyca@nowiny24.pl

W Krośnie powstaje jedno z pierwszych w Polsce śródownisk badawczo-testowych, integrujących technologię łączności komórkowej 5G z systemami bezzałogowymi.

To możliwe dzięki laboratorium sieci i usług 5G, które działa w Państwowej Akademii Nauk Stosowanych w Krośnie.

- Przez półtora roku testowaliśmy tę technologię w warunkach laboratoryjnych. Niedawno zrobiliśmy krok dalej, wychodząc w teren. Objęliśmy zasięgiem sieci krośnieńskie lotnisko, żeby prowadzić testy również w warunkach rzeczywistych, a nie tylko w symulacjach - mówi dr Agnieszka Woźniak, prorektor PANS ds. rozwoju.

Uczelnia chce, by do wspierających ją firm i instytucji dołączyli wojskowi.

- Naszym partnerem mogą być uczelnie wojskowe, które



Uczestnicy warsztatów mieli okazję zobaczyć bezzałogowy statek powietrzny ZEUS VTOL, który wykonał próbę kołowania po pasie startowym krośnieńskiego lotniska

pracują nad technologiami dronowymi. Chcemy pokazać, że uczelnia zawodowa, regionalna, może mieć znaczenie strategiczne, a nasza prywatna sieć 5G może być zintegrowana ze statkami bezzałogowymi - dodaje Agnieszka Woźniak.

Kontakty zostały nawiązane dzięki inicjatywie Dariusza Sobieraja, podkarpackiego samorządowca, doradcy wicepremiera i ministra obrony narodowej. Ich kontynuacją były warsztaty pilotażowe poświęcone wykorzystaniu technolo-

gii 5G w systemach bezzałogowych w Krośnie, z udziałem przedstawicieli Wojskowej Akademii Technicznej i Lotniczej Akademii Wojskowej.

Jan Kelner, prof. WAT, dziekan wydziału elektroniki, podkreśla, że współpraca z PANS w Krośnie może przynieść wymierne efekty, bo technologia 5G ma duży potencjał zastosowania, na potrzeby rozwiązań cywilnych, jak i wojskowych.

- Możliwość operowania dronami w oparciu o sieć komórkową daje bardzo duży potencjał. Pozwala na szerokopasmową transmisję danych z sensorów, w szczególności z kamer ze statku bezzałogowego do centrum sterowania operacją. Umożliwia przekazywanie danych na duże odległości i wykonywanie długich lotów - tłumaczy.

PANS przedstawiła naukowo-badawcze i praktyczne możliwości laboratorium oraz wyniki badań terenowych. Jednym z elementów prezentacji był system, który integruje dane z wielu sensorów - w tym

dronów oraz kamer mobilnych - i umożliwia ich analizę w czasie zbliżonym do rzeczywistego.

Uczestnicy warsztatów mieli też okazję zobaczyć bezzałogowy statek powietrzny ZEUS VTOL, który wykonał próbę kołowania po pasie startowym krośnieńskiego lotniska. To dron, których produkcja zaczyna w Krośnie firma Ekolot Aerospace & Defence.

Prezydent Krosna Piotr Przytocki mówi, że wszystko to wpisuje się w przedsięwzięcie miasta, jakim jest tworzenie Regionalnego Centrum Kompetencji Dronowych. - Możemy wiele, bo jesteśmy jako miasto właścicielem lotniska, objętego dziś prywatną siecią 5G, jako pierwsze lokalne lotnisko w Polsce. W strefie inwestycyjnej obok ulokowała się firma, która produkuje drony. Polska Agencja Żeglugi Powietrznej urzęduje w sąsiedztwie dronowy poligon szkoleniowy. Okoliczności sprzyjają, żeby zrealizować coś dla miasta, uczelni i obronności kraju - mówi. ©

Leszek Wieczorek, dyrektor departamentu szkolnictwa wojskowego MON:Współpraca z PANS zapowiada się obiecująco

REKLAMA

0011519545

OGŁOSZENIE

o przeprowadzeniu konsultacji społecznych projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części obszaru miasta Kołobrzeg - **Uzdrowisko Wschód dla terenu położonego pomiędzy ul. A. Sułkowskiego, ul. Wschodnią a ul. 4 Dywizji Wojska Polskiego dla terenów komunikacji**

Na podstawie art. 17 pkt 11 i 13 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538)

zawiadamiam

o przeprowadzeniu **od 7 maja 2026 r. do 5 czerwca 2026 r.** konsultacji społecznych projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części obszaru miasta Kołobrzeg - Uzdrowisko Wschód dla terenu położonego pomiędzy ul. A. Sułkowskiego, ul. Wschodnią a ul. 4 Dywizji Wojska Polskiego dla terenów komunikacji, udostępnianego w tym czasie do wglądu w postaci papierowej, od poniedziałku do piątku w godzinach pracy urzędu w Wydziale Urbanistyki i Architektury Urzędu Miasta Kołobrzeg przy ul. Ratuszowej 13, pokój nr 311, a także w postaci elektronicznej pliku .PDF na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Kołobrzeg pod adresem: <https://bip.um.kolobrzeg.pl/a,64681,ogloszenie-o-przeprowadzeniu-konsultacji-spoecznych-projektu-zmiany-miejscowego-planu-zagospodarowa.html>.

Konsultacje prowadzone będą w następujących formach:

- 1) dyżurów projektanta zmiany planu miejscowego **w dniu 14.05.2026 r. oraz w dniu 21.05.2026 r. w godz. od 16.00 do 17.00** w sali konferencyjnej Kołobrzskiego Centrum Rozwoju Przedsiębiorczości przy ul. Unii Lubelskiej 33B;
- 2) spotkania otwartego poprzedzonego prezentacją projektu zmiany planu miejscowego **w dniu 19.05.2026 r. o godz. 16.00** w sali konferencyjnej Kołobrzskiego Centrum Rozwoju Przedsiębiorczości przy ul. Unii Lubelskiej 33B;
- 3) zbierania uwag do projektu zmiany planu miejscowego **w dniach od 7.05.2026 r. do 5.06.2026 r.**, wnoszonych do Prezydenta Miasta Kołobrzeg **wyłącznie przy użyciu formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego** udostępnianego m.in. pod adresem: <https://bip.um.kolobrzeg.pl/api/files/120882>, w formie papierowej na adres Urzędu Miasta Kołobrzeg, ul. Ratuszowa 13, 78-100 Kołobrzeg lub w formie elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres urząd@um.kolobrzeg.pl lub skrzynkę do e-Doręczeń na adres AE:PL-64788-83394-JSCIJ-22.

Uwagi powinny zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile składający uwagę taki posiada, przedmiot uwagi oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy, a także wskazanie, czy jest on właścicielem lub użytkownikiem wiecznym nieruchomości objętej uwagą.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Prezydent Miasta Kołobrzeg.

Postępowanie w sprawie transgranicznego oddziaływania na środowisko w tym przypadku nie jest prowadzone.

Prezydent Miasta Kołobrzeg

REKLAMA

0011519546

OGŁOSZENIE

o przeprowadzeniu konsultacji społecznych projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części obszaru miasta Kołobrzeg „5-Trzebiatowska” z wyłączeniem działek o nr 10/7, 75/1, 76/24, 122/12, 122/14, 122/15, 122/16, 122/17 oraz części działek nr 10/9, 74/3 i 122/6, obręb 18, dla terenów położonych przy ul. Zygmuntońskiej

Na podstawie art. 17 pkt 11 i 13 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538)

zawiadamiam

o przeprowadzeniu **od 7 maja 2026 r. do 5 czerwca 2026 r.** konsultacji społecznych projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części obszaru miasta Kołobrzeg „5-Trzebiatowska” z wyłączeniem działek o nr 10/7, 75/1, 76/24, 122/12, 122/14, 122/15, 122/16, 122/17 oraz części działek nr 10/9, 74/3 i 122/6, obręb 18, dla terenów położonych przy ul. Zygmuntońskiej, udostępnianego w tym czasie do wglądu w postaci papierowej, od poniedziałku do piątku w godzinach pracy urzędu w Wydziale Urbanistyki i Architektury Urzędu Miasta Kołobrzeg przy ul. Ratuszowej 13, pokój nr 311, a także w postaci elektronicznej pliku .PDF na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Kołobrzeg pod adresem: <https://bip.um.kolobrzeg.pl/a,64682,ogloszenie-o-rozpoczeciu-konsultacji-spoecznych-dotyczacych-projektu-zmiany-miejscowego-planu-zagos.html>.

Konsultacje prowadzone będą w następujących formach:

- 1) dyżurów projektanta zmiany planu miejscowego **w dniu 14.05.2026 r. oraz w dniu 21.05.2026 r. w godz. od 16.00 do 17.00** w sali konferencyjnej Kołobrzskiego Centrum Rozwoju Przedsiębiorczości przy ul. Unii Lubelskiej 33B;
- 2) spotkania otwartego poprzedzonego prezentacją projektu zmiany planu miejscowego **w dniu 19.05.2026 r. o godz. 16.30** w sali konferencyjnej Kołobrzskiego Centrum Rozwoju Przedsiębiorczości przy ul. Unii Lubelskiej 33B;
- 3) zbierania uwag do projektu zmiany planu miejscowego **w dniach od 7.05.2025 r. do 5.06.2026 r.**, wnoszonych do Prezydenta Miasta Kołobrzeg **wyłącznie przy użyciu formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego** udostępnianego m.in. pod adresem: <https://bip.um.kolobrzeg.pl/api/files/120882>, w formie papierowej na adres Urzędu Miasta Kołobrzeg, ul. Ratuszowa 13, 78-100 Kołobrzeg lub w formie elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres urząd@um.kolobrzeg.pl lub skrzynkę do e-Doręczeń na adres AE:PL-64788-83394-JSCIJ-22.

Uwagi powinny zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile składający uwagę taki posiada, przedmiot uwagi oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy, a także wskazanie, czy jest on właścicielem lub użytkownikiem wiecznym nieruchomości objętej uwagą.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Prezydent Miasta Kołobrzeg.

Postępowanie w sprawie transgranicznego oddziaływania na środowisko w tym przypadku nie jest prowadzone.

Prezydent Miasta Kołobrzeg

KRÓTKO

BEZPIECZEŃSTWO

Nie ma bezpiecznej Europy
bez amerykańskich żołnierzy

Szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz w wystąpieniu podczas inauguracji VIII edycji Defence24 Days ocenił, że „nie ma bezpiecznej Europy bez obecności amerykańskich żołnierzy”. Podkreślił, że zwiększenie obecności wojsk amerykańskich „jest naszym strategicznym celem”. Przypomniał, że od dawna się do tego przygotowujemy i już teraz jesteśmy do tego gotowi. Szef MON zaznaczył też, że państwa NATO nie powinny czekać do 2035 r.

ze zwiększeniem wydatków na obronność do 5 proc. PKB. - Trzeba to osiągnąć do 2030 roku, bo później może być już za późno - ocenił wicepremier.

Według niego nie ma alternatywy dla NATO i nie ma alternatywy dla UE. Jak dodał, Unia powinna zabezpieczać środki, dawać zdolności i zwiększać możliwości produkcyjne państw członkowskich, a NATO - jak wskazywał - to siła armii narodowych, które tworzą sojusz.

WOLANÓW

Ostatnie pożegnanie ministra



Wczoraj odbyło się pożegnanie Andrzeja Olechowskiego, byłego ministra finansów i spraw zagranicznych, a także współzałożyciela Platformy Obywatelskiej. Zmarł 25 kwietnia 2026 roku w wieku 78 lat. Ceremonia rozpoczęła się mszą mszą świętą w Kościele św. Anny w Wilanowie.

KRYPTOWALUTY

Prezydencki projekt ustawy

- Pan prezydent w dniu dzisiejszym złożył do marszałka Sejmu projekt ustawy o kryptoaktywach, prezydencki projekt ustawy, który reguluje ten rynek - poinformował szef kancelarii prezydenta Zbigniew Bogucki podczas konferencji prasowej w Pałacu Prezydenckim.

Szef KPRP wskazał, że prezydencki projekt ustawy „zasadza się (...) na trzech zasad-

niczych filarach”. Pierwszy - jak mówił - najważniejszy filar to ochrona konsumentów i inwestorów. Jako drugi wymieniał kwestię realnego i skutecznego nadzoru państwa. Trzecim z nich jest zaś - jak wskazał szef KPRP - zabezpieczenie konstytucyjnych praw przedsiębiorców, którzy działają w ramach rynku kryptoaktywów.

SĄD

12 maja Sąd Okręgowy w Sosnowcu rozpozna zażalenie prokuratury, która domaga się aresztowania 57-latką podejrzanego o spowodowanie wypadku drogowego, w którym zginął poseł Łukasz Litewka. Podejrzanego wyszedł na wolność po wpłaceniu poręczenia majątkowego. Informację o terminie rozpoznania zażalenia przekazał w środę PAP rzecznik Sądu Okręgowego w Sosnowcu sędzia Grzegorz Gałczyński.

„NATO w swojej nowej formule „3.0” wraca do korzeni, odbudowuje potencjał obronny i wzmacnia odstraszanie

generał Wiesław Kukuła, szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego

Pożar lasów pod Biłgorajem.
Zginął pilot samolotu

Joanna Jastrzębska, KW
Powiat biłgorajski

Od wtorkowego popołudnia strażacy walczą z pożarem lasu w pow. biłgorajskim w nadleśnictwie Józefów, który objął około 300 ha. W trakcie akcji rozbił się samolot gaśniczy Dromader. Zginął pilot maszyny.

Pożar wybuchł we wtorek po godz. 15. Do walki z ogniem zadysponowano Dromadera z bazy lotniczej Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie. Choć za jego sterami siedział pilot z doświadczeniem i wysokimi kwalifikacjami, kiedy śmigłowiec pojawił się w pobliżu ognia, natychmiast spadł na ziemię. W miejscu, w którym leży wrak, jest mnóstwo połamanych drzew.

Okoliczności zdarzenia będą wyjaśniać Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych oraz prokuratura. Kluczowe jest zabezpieczenie terenu i okolicy wypadku oraz odtworzenie ostatnich minut lotu.

Katastrofę widział Mariusz Kiczynski, zastępca Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie. - Miejsce upadku wyglądało po prostu strasznie, tragicznie. Coś okrutnego - mówił.

W związku ze śmiercią pilota leśnicy, służby i przedstawiciele rządu, samorządów, premier i prezydent złożyli wy-



Podczas akcji gaśniczej w biłgorajskich lasach zginął pilot sterujący Dromaderem

razy współczucia rodzinie i najbliższemu zmarłego.

Podczas wczorajszego porannego briefingu w Józefowie (pow. biłgorajski) szef MSWiA Marcin Kierwiński przekazał informacje o wprowadzeniu do akcji śmigłowców. - Liczymy na to, że wprowadzenie śmigłowców, tak jak planowaliśmy od wczesnych godzin porannych, pozwoli ostatecznie powstrzymać rozprzestrzenianie się ognia - powiedział. Minister dodał, że walkę z pożarem może utrudniać pogoda, ponieważ zapowiadana jest nieznaczna zmiana kierunku wiatru.

Komendant główny Państwowej Straży Pożarnej nadbryg. Wojciech Kruczek przekazał,

że w środę zwiększona została liczba strażaków biorących udział w akcji. - Obecnie jest 101 zastępów i 372 strażaków, a także dodatkowo 50 żołnierzy WOT - powiedział. Dodał, że - oprócz śmigłowca Black Hawk - na miejscu pracują cztery śmigłowce Lasów Państwowych oraz cztery samoloty Dromader; od strony północnej z ogniem walczą strażacy z Podkarpacia, a od strony południowej z Małopolski. Na miejscu jest też 55 zastępów Państwowej Straży Pożarnej z województwa lubelskiego, którzy prowadzą działania w obrębie całego pogorzelskiego. Wspiera ich 27 jednostek OSP. Dodał, że do najbliższych

zabudowań jest ok. 6 km. Na miejscu są jeszcze zarzewia ognia, a front pożaru jest trudno dostępny - liczy on ok. 800 metrów. Pożar rozprzestrzenia się na powierzchni lasu dosyć wolno, ale jednak powoli front pożaru się przesuwa.

Nadbryg. Kruczek podkreślił, że strażacy będą wykorzystywać też kamery termowizyjne i drony, żeby zgasić wszystkie miejsca, gdzie jest podwyższona temperatura. Ma to na celu uniknięcie wtórnego zapłonu. Przyczyny pożaru nie są jeszcze znane.

Wczoraj o godz. 12 podczas sztabu kryzysowego w Rządowym Centrum Bezpieczeństwa w Warszawie bieżące informacje na temat pożaru przekazał szef MSWiA Marcin Kierwiński. Jak powiedział, za strażakami cała noc walki z żywiołem. Podkreślił, że pożar pod względem zakresu terytorialnego jest opanowany.

Zaznaczył, że pojedyncze ogniska są na bieżąco wygaszane przez strażaków. Kierwiński zwrócił uwagę, że niepokoi bardzo mocny wiatr.

Starosta biłgorajski Andrzej Szarlip zaznaczył, że na razie trudno jest oszacować straty spowodowane pożarem. - Na pewno ponad 100 hektarów uległo zniszczeniu (...). Miejmy nadzieję, że las nie będzie musiał zostać wycięty cały, ale na pewno w dużym stopniu, i posadzony od nowa - ocenił. PAP

Wyrok w sprawie ojczyma i matki 8-letniego Kamilka
zostanie zaskarżony. Kara nie jest adekwatna do winy

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Rodzeństwo Kamilka zaskarży wyrok na ojczyma i matkę maltretowanego chłopca - podkreśliła po wyjściu z sali rozpraw rzeczniczka praw dziecka Monika Horna-Cieślak.

Sąd Okręgowy w Częstochowie skazał w środę Dawida B. - ojczyma 8-letniego Kamilka - na 25 lat więzienia m.in.

za zabójstwo. Matka chłopca za pomoc w zabójstwie i za znęcanie się ma spędzić w więzieniu 16 lat. Groziły im kara pozbawienia wolności nie krótsza niż 12 lat, 25 lat albo dożywocie.

Wyrok nie jest prawomocny. Proces toczył się za zamkniętymi drzwiami, uzasadnienie wyroku nie jest jawne.

- Uważam, że ten wyrok powinien zostać zaskarżony - powiedziała dziennikarzem Monika Horna-Cieślak.

Zaskarżenie wyroku zapowiedziała siostra Kamilka, Magdalena Mazurek, występująca jako oskarżyciel posiłkowy. Powiedziała PAP, że jest rozczarowana wyrokiem. - Kara nie jest adekwatna do winy. Dawid B. powinien otrzymać dożywocie, Magdalena B. - 25 lat więzienia - stwierdziła.

Rzeczniczka praw dziecka podkreśliła, że decyzję, którą podejmuje osoba reprezentująca rodzeństwo, uważa za prawidłową. - Sprawa będzie dalej

prowadzona przez sąd wyższej instancji. Wiem też, że pełnomocnicy już sporządzili wnioski o uzasadnienie wyroku - zaznaczyła rzeczniczka praw dziecka.

Prokurator z Prokuratury Regionalnej w Gdańsku Monika Ryszkiewicz-Jakubowska zapowiedziała wystąpienie o uzasadnienie wyroku i jego analizę. Zaznaczyła, że prokuratura wnosiła o inną karę - ta część procesu była wyłączona z jawności. PAP

Zelenski zaproponował Bahrajnowi umowę o współpracy dronowej

Oprac. Karolina Wrońska
Bahrajn

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelenski zaproponował władzom Bahrajnu umowę o współpracy dronowej, która wzmocniłaby ten kraj w walce z atakami irańskich bezzałogowców.

Szef państwa ukraińskiego spotkał się w Manamie z królem Bahrajnu, Hamadem ibn Isą Al Chalifą. „Rozmawialiśmy o uderzeniach z Iranu przeciwko Bahrajnowi i innym krajom oraz o sytuacji wokół Cieśniny Ormuz. Nasz kraj praktycznie codziennie (jest narażony) na podobne ataki terrorystyczne, a nasi ludzie mają odpowiednie doświadczenie w obronie w warunkach pełnowymiarowej wojny” - powi-

domił ukraiński prezydent w serwisach społecznościowych „Ukraina gotowa jest dzielić się z Bahrajnem taką ekspertyzą w zakresie bezpieczeństwa i pomagać we wzmacnianiu ochrony życia. Zaproponowałem zawarcie porozumienia »Drone Deal« oraz rozszerzenie współpracy z Bahrajnem; uzgodniliśmy, że nasze zespoły opracują szczegóły” - dodał.

Ukraiński przywódca odwiedził w ciągu ostatnich dwóch miesięcy kilka państw Bliskiego Wschodu, w tym dwukrotnie Arabię Saudyjską, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Katar czy Syrię. Zelenski informował wcześniej, że Ukraina rozpoczęła współpracę z państwami tej części świata, dzieląc się z nimi doświadczeniem w walce z irańskimi dronami. PAP



Prezydent Zelenski zaproponował podzielenie się doświadczeniem w walce z dronami

Grzegorz Kuczyński
Ukraina

Wołodymyr Zelenski oświadczył w środę, że Rosja odrzuciła zaproponowany jej rozejm. Dodał, że decyzje w sprawie dalszych działań zapadną po wieczornej naradzie z wojskowymi.

Rosja naruszyła rozejm wprowadzony przez Ukrainę w nocy z 5 na 6 maja i przeprowadziła szereg ataków; niestety to zawieszenie broni, którego Kreml domagał się na 9 maja - oświadczył w środę rano doradca ukraińskiego ministra obrony Serhij Sternenko. Rosyjskie ataki trwały przez całą noc. W środę rano Rosjanie uderzyli m.in. w Charków i Zaporozże.

Władimir Putin chciał przerwę w walkach z Ukrainą 8 i 9 maja w związku z planami przeprowadzenia w Moskwie parady wojskowej z okazji zwycięstwa ZSRR w II wojnie światowej. Prezydent Wołodymyr Zelenski w odpowiedzi ogłosił jednostronnie rozejm od północy z 5 na 6 maja. Wcześniej dał do zrozumienia, że podczas parady nad moskiewskim Placem Czerwonym mogą pojawić się ukraińskie drony.

Nocne ataki Rosji

Władze obwodu charkowskiego podały w środę w godzinach porannych, że Rosjanie zaatakowali jedną z dzielnic Charkowa. Uszkodzone zostały



W ciągu doby w rosyjskich atakach zginęło 27 osób, 120 zostało rannych

domy prywatne i wybuchł pożar, w wyniku którego ucierpiały dwie osoby.

„W obwodzie zaporoskim okupanci zaatakowali obiekt infrastruktury przemysłowej. W Chersoniu Rosjanie uderzyli lotniczą bombą kierowaną KAB. Drony Shahed atakują także Krzywy Róg” - wymienił Serhij Sternenko.

„Moskwa po raz kolejny zignorowała realistyczne i sprawiedliwe wezwanie do zakończenia działań wojennych, poparte przez inne państwa i organizacje międzynarodowe” - napisał szef ukraińskiej dypl-

macji Andrij Sybiha na platformie X. „Pokazuje to, że Rosja odrzuca pokój, a jej fałszywe wezwanie do zawieszenia broni na 9 maja nie mają nic wspólnego z dyplomacją. Putinowi zależy wyłącznie na paradach wojskowych, a nie na ludzkim życiu” - dodał.

Moskwa po raz kolejny zignorowała realistyczne i sprawiedliwe wezwanie do zakończenia działań wojennych

Dziesiątki zabitych, ponad 100 rannych

Szef MSW Ukrainy Ihor Klymenko poinformował w środę, że w ciągu ostatniej doby na skutek rosyjskich ataków zginęło 27, a rannych zostało co najmniej 120 osób. Według ukraińskich Sił Powietrznych wojska rosyjskie zastosowały ponad 100 dronów, bomby lotnicze i pociski balistyczne.

Siły Powietrzne Ukrainy przekazały w porannym komunikacie, że od godz. 18 we wtorek unieszkodliwiły 89 ze 108 dronów. PAP

Zakażeni hantawirusem opuścili statek wycieczkowy

Oprac. Alina Mazurska
Wyspy Kanaryjskie

Trzy osoby z podejrzeniem zakażenia hantawirusem - obywatele Holandii, Wielkiej Brytanii i Niemiec - zostały ewakuowane ze statku wycieczkowego u wybrzeży Wypływ Zielonego Przylądka.

Dwie z tych osób są chore, a trzecia miała bliski kontakt z osobą, u której potwierdzono hantawirus. Niemiecki dziennik „Bild” powiadomił, że osoba z niemieckim obywatelstwem zostanie przewieziona do szpitala w Düsseldorfie.

Wśród ewakuowanych są dwie osoby z załogi. - Wszyscy troje są w stanie stabilnym, a u jednej osoby nie ma symptomów - powiedziała przedstawicielka WHO na Wyspach Zielonego Przylądka.

Troje pasażerów statku MV Hondius - holenderskie małżeństwo i Niemka - zmarło z powodu hantawirusa, jedna osoba z brytyjskim obywatelstwem jest hospitalizowana w Johannesburgu i jedna w Zurichu.

Do tej pory potwierdzono zarażenie patogenem u trzech osób: zmarłej Holenderki, Brytyjki leczonej w Johannesburgu i mężczyzny, który pod koniec kwietnia wrócił do Szwajcarii po wcześniejszym rejsie Hondiusem i jest obecnie leczony w szpitalu w Zurichu.

Statek, pod holenderską banderą Hondius, stoi teraz na kotwicy w pobliżu portu w stolicy Wysp Zielonego Przylądka, Praia. Na pokładzie znajduje się 88 pasażerów i 29 osób załogi - osoby 23 narodowości. Zaraz po ewakuacji Hondius skieruje się na Wyspy Kanaryjskie. PAP

USA ogłaszają koniec operacji przeciw Iranowi i przechodzą do „Projektu Wolność”

Marcin Koziestański
USA

Stany Zjednoczone zakończyły operację „Epicka Furia” i rozpoczynają nową misję „Projekt Wolność”, której celem jest ochrona żegluga w Cieśninie Ormuz. Według Marco Rubio działania mają charakter wyłącznie defensywny i nie będą inicjowane bezpośrednio ataki.

- Operacja „Epicka Furia” się zakończyła i prezydent poinformował o tym Kongres. Skończyliśmy z tą fazą. Teraz przeszliśmy do „Projektu Wolność” - stwierdził sekretarz stanu USA Marco Rubio.

Operacja o charakterze ściśle obronnym

Według niego USA zrealizowały wszystkie założone cele,



W wyniku irańskich ataków na statki handlowe zginęło dotąd 10 marynarzy USA

a nowa operacja, której celem jest otwarcie cieśniny Ormuz dla statków handlowych, ma charakter „ściśle obronny”. - To bardzo proste: nie ma strzelania, chyba że zostaniemy ostrzelani jako pierwsi. Nie atakujemy ich. Nie atakujemy, ale

jeśli atakują nas, atakują statek, to musimy na to odpowiedzieć - powiedział. Rubio zaznaczył, że Ameryka podjęła się tego wyzwania „dla świata”, nie może się zgodzić na to, by Iran - jak podkreślił - wbrew prawu międzynarodowemu blokował międzynarodowy szlak morski. Określił irański proceder mianem „przestępczego” i zaznaczył, że w wyniku irańskich ataków na statki handlowe zginęło dotąd 10 marynarzy.

Ogłoszenie końca operacji ofensywnych przeciwko Iranowi ma związek głównie z chęcią uniknięcia zwrócenia się do Kongresu o formalną autoryzację użycia siły. Według uchwały War Powers Resolution z 1973 r., Biały Dom musi zwrócić się o to po 60 dniach wojny. Mimo to Rubio ocenił, że rezolucja ta jest niekonstytucyjna i prezydent nie musi wypełniać jej przepisów.

Czy Rosja i Chiny poprą otwarcie cieśniny?

Odnosząc się do swojej wtorkowej rozmowy z szefem dyplomacji Rosji Siergiejem Ławrowem, Rubio powiedział, że liczy, iż Rosja poprze nowy, poprawiony amerykański projekt rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ w tej sprawie (poprzedni zablokowała wraz z Chinami).

Rubio powiedział też, że ma nadzieję, że również Pekin wywrze wpływ na Iran w sprawie cieśniny, przekonując, że jest to w interesie Pekinu w obliczu uzależnienia chińskiej gospodarki od transportu morskiego. Zagroził jednocześnie, że jeśli Chiny będą umożliwiać Iranowi omijanie amerykańskich sankcji, USA zamierzają egzekwować sankcje wtórne, m.in. wobec chińskich banków. PAP

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Gen. Władysław Anders na Łubiance. W mikroskopijnej celi przesiedział prawie dwa lata – str. 10

Szemrane życie Warszawy w maju 1932 r. Kryminalia z 22 maja 1932 r. z „Kurjera Warszawskiego” – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Masoni z Lublina. Nie taki diabeł straszny? Wolnomularzami w pierwszej poł. XIX w. byli tu najznakomitsi obywatele miasta, na czele z Teodorem Franciszkiem Gruell-Gretzem.



KRÓTKO

W KINACH

O miłości i jej skutkach

15 maja w kinach „Obsesja” (reż. Curry Barker) – amerykański horror kryminalny opowiadający o pewnym desperacko zakochanym mężczyźnie, który po wykorzystaniu magicznego artefaktu zyskuje miłość swojej ukochanej. Ale prowadzi to w efekcie do mrocznych, a konkretniej – krwawych konsekwencji. W „Obsesji” zagrali: Inde Navarette, Michael Johnston, a także Megan Lawless, Cooper Tomlinson i Chloe Breen.

Is

W KSIĘGARNIACH

Sherlock jest nieśmiertelny

W sprzedaży jest już klasyk – „Studium w szkarłacie” Arthura Conana Doyle’a (wyd. W.A.B.). To pierwsza z serii powieści o słynnym detektywie z Baker Street, powracająca w odświeżonej formie – powieści i zbiory opowiadań zostaną wzbogacone o dodatki dla fanów łamigłówek i zagadek. Tom ubrano w oryginalną szatę graficzną, aczkolwiek nawiązującą do klasycznych wydań. Tłumaczenia dokonała Ewa Łozińska-Małkiewicz.

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o R. B. Rendell

Właśnie minęła rocznica śmierci Ruth Barbary Rendell (pseudonim artystyczny Barbara Vine) – brytyjskiej autorki kryminałów, thrillerów psychologicznych i opowiadań (urodziła się 17 lutego 1930 r., zmarła 2 maja 2015 r.). Stworzyła postać inspektora Reginalda Wexforda, bohatera popularnego cyklu detektywistycznego, a następnie serialu telewizyjnego. Jej powieść „Live Flesh” sfilmował Pedro Almodóvar (polski tytuł: „Drżące ciało”).

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 204. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Jak II Rzeczpospolita marzyła o własnej broni biologicznej

Michał Wróblewski
redakcja@polskatimes.pl

Broń biologiczna to domena mocarstw? Ta historia zrewiduje nasze przekonania. Jako jedni z pierwszych nad taką bronią pracowali bowiem Polacy.

Pierwsi byli Niemcy. Później – bolszewicy. My nie chcieliśmy być gorsi. W latach 30. XX w. w Polsce rodzimi naukowcy na serio pracowali nad bronią biologiczną. Współpracowaliśmy w tej sprawie z Japończykami i była jedna z najpilniej strzeżonych tajemnic II RP. Do sensacyjnych materiałów pierwszy dotarł historyk Andrzej Krajewski. Otworzył on pole do zmiany patrzenia na sanacyjne podziemie.

Dr Jan Golba

1932 r., Mandżuria. Japończycy ujeli wówczas pięciu rosyjskich szpiegów. Znaleźli przy nich ampułki nieznanego pochodzenia. Rosjanie nie chcieli przyznać, skąd je mają i co to jest. Pod wpływem tortur zeznali jednak, że w ampułkach znajdują się zarazki chorób – cholera i wąglik. Azjaci nie zamierzali zostawić sprawy i szpiedzy nadal poddawani byli torturom. Rosjanie w końcu przyznali: „zabiliśmy pięć tysięcy japońskich żołnierzy, dwa tysiące koni. Przyznajemy się do masowego mordu”. Informacja o tym poszła w świat. Nie umknęła też polskiemu wywiadowi. Ten w biologię zaczął „bawić się” jednak już znacznie wcześniej.

Kilka lat wstecz, 1925 r. Współpraca polskiego wywiadu z japońskim na obszarze ZSRR przebiegała efektywnie. Wymiana informacji, dzielenie się doświadczeniami bojów ze wspólnym wrogiem – tym zacieśnił relację z Azjatami. Polacy postanowili zintensyfikować prace nad stworzeniem broni biologicznej. Osiem lat później, rok 1933. Nowym kierownikiem tajnego laboratorium w Warszawie został dr Jan Golba. Miał dwanaścioro rodzeństwa, ojciec utrzymywał



Kpt. dr Jerzy Krzewiński, w latach 30. kierownik tajnej pracowni toksykologicznej Samodzielnego Referatu Technicznego. Prowadził m.in. badania nad możliwością wykorzystania narkotyków do łamania oporu przesłuchiwanym, a także testowania i produkcji środków służących temu celowi

liczną rodzinę, pracując w apotece. Ale Jan był inny niż reszta. Potrafił wyrosnąć ponad miarę.

Dwójka z ambicjami

Mimo że pochodził z ubogiej rodziny i że na wybitnie się miał

niewiele perspektyw, Golba skończył akademię medyczną. Został skierowany do podziemia. Jak okazało się później – został jednym z najzdolniejszych bakteriologów tamtych czasów. Jego zdolności nie pozostały niezauważone.

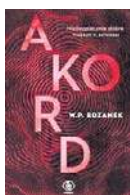
Golba został asystentem w Państwowym Zakładzie Higieny. Jego protektorem był uczony światowej sławy – dr Ludwik Hirszfild. To jedno życie dr. Jana. Drugie – dużo bardziej mroczne – schowane było w cieniu działalności podziemnej.

Golba odpowiadał w słynnej „Dwójce” (Oddziale II Sztabu Głównego, czyli wywiadzie) za prowadzone w ramach struktury wyniki badań pracujących dla podziemia naukowców.

Ciąg dalszy na str. 10

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Lucjan Strzyga



Coś mocniejszego niż bomba

Niemiecki antykwariusz odnajduje w Żarach zaginiony utwór barokowego mistrza Georga Philippa Telemanna. Niedługo potem jego zwłoki zostają znalezione w warszawskim hotelu. Śledztwo podejmuje Ewa Dzik i Zygmunt Friszer.

W. P. Rdzanek, „Akord”, z serii „Mroczne kody”, t. 2, wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 49,99 zł



W Nawidowie czas się zatrzymał...

Komisarz Sokół zostaje warunkowo przywrócony do służby i wysłany do Nawidowa, gdzie znowa milczenia kryje oprawcę. Tu każdy nowy jest obcy, a mieszkańcy zamykają przed nim drzwi, usta i duszę. Tajemniczy przestępca ma jeszcze jedną potężną broń – legendy.

Krystian Stolarz, „Mamuna”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, cena 54,99 zł



Z Radosna nigdy się nie wraca

Jesienią 2006 r. sześcioro licealistów zafascynowanych folklorem spotyka się w blasku ogniska pod ruinami zamku Radosno. Do domu wraca tylko pięcioro z nich. Niewyjaśniona śmierć Anny kładzie się cieniem na życiu jej przyjaciół, zwłaszcza zadurzonego w niej Rafała.

Jarosław Szczyżowski, „Nocny łowca”, wyd. Znak, Kraków 2026, cena 54,99 zł



Postawić wszystko na jedną kartę

Nadkomisarz Tomasz Rędzia popełnił błąd, za który będzie musiał zapłacić – jego bliskim grozi poważne niebezpieczeństwo. Aby przeżyli, musi zamieść pod dywan sprawę zabójstwa pewnego człowieka. Ktoś chce, żeby sprawa pozostała nierozwiązana.

Marek Stelar, „Głębia”, wyd. Filia, Poznań 2026, cena 52,99 zł



Czy to kolejna mistyfikacja?

W domu Ryszarda Gawrona, dziennikarza i mordercy, zostaje znaleziony przenośny dysk, a na nim nagranie. Wynika z niego, że oskarżony o zabójstwo młodej dziewczyny mężczyzna, odsiadujący wyrok w miejscowym zakładzie karnym, może być niewinny.

Rafał Gliński, „Martwi też mówią”, wyd. Zwierciadło, Warszawa 2026, cena 49,90 zł



„Jej złowieszczy urok zniewoli każdego”

W zapomnianej miejscinie na Podkarpaciu ukrył się Szwed – wielki, ponury mechanik, który kocha stare samochody. W przeszłości zrobił zbyt wiele złych rzeczy, by mieć nadzieję na spokojne życie. Czuje, że ktoś go odnajdzie, by dokonać zemsty.

Wojciech Chmielarz, „Tam, gdzie zmrok zapada szybciej”, wyd. Marginesy, Warszawa 2026, cena 64,90 zł

Dobroć jest przereklamowana, a sprawiedliwość przewrotna

Labirynt skomplikowanych relacji i moralnych dylematów pokazuje, jak pozornie dawno zapomniane decyzje z młodości mogą stać się zarzewiem katastrofy w dorosłym życiu.

„- A ty co myślisz? Będziemy jeszcze potrzebni, kiedy wejdzie ten cały chat numer pięć? - Filipowski, dziekan wydziału filozofii klasycznej, specjalista od Zenona z Elei, wygrzebał wreszcie zapalniczkę ze swojej starej skórzanej torby. Była piekielnie nieporęczna, nie miała paska, dzięki któremu mógłby przewiesić ją przez ramię, ale była prezentem od matki chrzestnej z czasów, kiedy skórzane torby po prostu nie miały pasków.

- Ty mi powiedz, jesteś filozofem - prorektor Jaworowicz wpatrywał się w ekran swojego smartfona, zaniepokojony, że aplikacja wciąż nie powiadomiła go, że ktoś podjął jego uberowe zamówienie.

- Prawda jest istnieniem o wyjątkowych atrybutach - Filipowski ścisnął torbę pomiędzy kolanami, żeby uwolnić obie ręce od jej ciężaru, i wsunął papierosa do ust. - Te atrybuty to niezłożoność i niezmienność.

Pstryknął zapalniczką i od razu się zaciągnął.

- Co z tego wynika? - zapytał prorektor i postukał palcem w ekran telefonu w nadziei, że to przyspieszy działanie aplikacji.

- To proste: ChatGPT nie posiada żadnego z tych atrybutów, więc nie może być prawdziwy.

- Możesz jaśnieć? - Jaworowicz westchnął z ulgą, kiedy zobaczył, że jakiś kierowca podjął jego zlecenie. Jednak chwilę później zrezygnował.

Było zimno. Załował, że nie zostali w lobby Biblioteki Uniwersyteckiej, mógłby tam sobie spokojnie poczekać na taksówkę, ale filozof naciskał, żeby wyszli. Bardzo mu się już chciało zapalić.

- ChatGPT ze swoją złożonością i zdolnością do udawania człowieka, łącznie z umiejętnością mowy, iluzją poczucia humoru, zdolnością do autoironii, jest fałszywym pozorem rzeczywistości. Oczywiście pozorem tak doskonałym, że niewykształconemu człowiekowi o nikłym intelekcie będzie wydawał się całkowicie rzeczywisty.

Przy tym chat jest o wiele bardziej inteligentny od przeciętnego człowieka, ma wpisane w swoje cyfrowe DNA zdolności uczenia się i niestety będzie z nich korzystał.

Filipowski wydmuchał kółko siwego dymu i patrzył, jak rozwiewało się na tle choinkowych

lampek. Lubił, kiedy Warszawa naciągała na siebie cały ten bożonarodzeniowy kamuflaż.

- No ale co z tego dla nas wynika? Będziemy jeszcze potrzebni czy nie będziemy? - Jaworowicz nie słuchał uważnie, wbił ponownie swoje zlecenie do aplikacji, ekran na ułamek sekundy stał się czarny i profesor pomyślał, że rozładowała mu się bateria. Na szczęście po chwili wszystko wróciło do normy.

- Mówiąc „dla nas”, masz na myśli nas obu czy ogół ludzkości?

- Nie no, oczywiście, że ludzkości.

- Powiem ci, że ChatGPT jako fałszywy pozor nie jest niestety niczym - Filipowski zaciągnął się znowu z niekłamanej rozkoszą - ale stanowi realnie istniejące przeciwieństwo istnienia. Był jest niezłożony i posiada atrybut jedności, a ChatGPT jest złożony i wieloraki.

- Józek, ty mi nie pieprz tych swoich farmazonów, tylko mi powiedz, co ty o tym sądzisz. Czy jak ta maszyna wejdzie do powszechnego użytku, to my będziemy jeszcze potrzebni czy już aplikacje wszystkim się zajmą?

- Wiesz, co jest niezmiennie i niezłożone? No pomyśl, jako naukowiec, co byś powiedział?

- Ty mi nie rób egzaminu, przecież wypiliśmy alkohol, jak wigilia, to wigilia. Mów mi, bo zaraz mam Ubera.

- Prawda! Prawda jest niezmienna i niezłożona. A skoro akurat dziś wypiliśmy szampana wigilijnego, to powiem ci, że prawda jest atrybutem Boga, w skrócie możemy przyjąć, że Bóg jest prawdą. A skoro on jest prawdą, a ChatGPT jest przeciwieństwem prawdy, to znaczy, że jest antybogiem. Czyli Szatanem.

Filipowski złożył usta w ciup i wypuścił spomiędzy warg kółko dymu. Kiedyś, na studiach, dzięki takim kółkom jego życie erotyczne nabrało zupełnie nowego kształtu.

- Czyli nie wiesz, czy będziemy potrzebni - Jaworowicz się zniercierpliwiał.

- Panie rektorze, powiem panu, że nie, nie będziemy potrzebni. Pewnego dnia sztuczna inteligencja przyswoi sobie te wszystkie bzdury związane z Zielonym Ładem, ratowaniem planety przed globalnym ociepleniem, te utopijne kretyzmy o prawach zwierząt i równości gatunków, a ponieważ nie posiada zdolności odróżniania dobra od zła, wydedukuje, że wystarczy unicestwić ludzkość, aby uratować planetę. Będziemy istnieć tylko tak długo, dopóki AI nie odkryje sposobu uniezależ-



GRZEGORZ KAPLA

Jego dorobek literacki obejmuje zarówno beletrystykę, jak i literaturę faktu, w tym reportaże i eseje. Książki wzbogaca osobistymi przeżyciami, co czyni je nie tylko lekturą przyjemną, ale także pouczającą.

nienia się od energii produkowanej przez człowieka.

- Póki nie nauczy się sama ładować własnych baterii? - profesor spojrzął na ikonkę w swoim telefonie. Miał pięć procent baterii. Oby tylko wystarczyło na ten uberowski przejazd. Odkład kupili z żoną dom w Sękocinie, spędzał w taksówkach naprawdę dużo czasu. Teraz sam właściwie nie wiedział, dlaczego nie przyjechał po prostu samochodem, przecież na wigilię ze studentami pozwalał sobie co najwyżej na jedną lampkę szampana.

- No mniej więcej. Czyli co? Gardzisz zaproszeniem starego druha i odmowiasz strzemienego w kromnych progach mieszkanka ostatniego warszawskiego intelektualisty?

- Nie no, Józek, co ty gadasz, po prostu sam wiesz, jak to jest z kobietami.

Filipowski cmoknął.

- Wiem tylko do momentu, kiedy mówią, że chcą wyjść za mąż - poklepał Jaworowicza po plecach. - Ale wiem, jak to jest z młoodnymi kobietami - przeciągnął znacząco sylabę - są takie niecierpliwie... Jedź, jedź, wypij za twoje zdrowie. Za wasze.

Jaworowicz zbliżył się do krawędzi chodnika i wyciągnął szyję, wypatrując taksówki. Sądził, że nadjedzie Dobrą gdzieś z południa, ale Uber zatrzymał się nagle tuż obok niego. Wyłonił się z Lipowej.

Profesor podszedł, zmrzążył oczy i sprawdził numery.

- To zdaje się mój! - krzyknął do Filipowskiego. - Do zobaczenia jutro.

- A co jest jutro?

- Kolegium mamy o dziewiętej trzydzieści.

- A tak, tak... będę.

Filipowski nie patrzył na kolegę, bo zrobił się jakiś ruch przy drzwiach, a on miał oko na tę nową wizytującą profesorkę z Estonii. Nigdy nie miał do czynienia z żadną Estonką.

Jaworowicz otworzył drzwi.

- Pan Grigorij?

- Nu da - usłyszał, więc wszedł. Samochód ruszył natychmiast, wjeżdżając w Dobrą i nabierając prędkości. Profesor szarpał się chwilę z pasem. Kto to wymyślił, że nie da się normalnie, intuicyjnie przeprowadzić tej procedury.

Kiedy skręcali w Tamkę do góry, kierowca wykonał manewr na tyle gwałtownie, że pasażerem aż szarpnęło. Profesor chrząknął.

- Co? Nie podoba się jazda?

- Rzeczywiście mógłby pan bardziej uważać, panie Grigoriju. Profesor podniósł wzrok i dopiero teraz dostrzegł, że kierowca ma na głowie czapkę Świętego Mikołaja. Czerwona, z białą lamówką z materii przypominającej watę.

„No tak, zaraz wigilia” - pomyślał. Pewnie Uber ma jakąś świąteczną akcję.

- Żora - powiedział tamten.

- Możesz mi mówić do tego, żeby mówić po imieniu komus, kogo nie znam.

Mikołaj dodał gazu. Teraz, nocą, Tamka była zupełnie pusta. Tesla rozpedziła się bezgłośnie do setki, żeby wyhamować gwałtownie przed samym rondem. Jaworowiczowi nie podobała się ta jazda i zdecydował, że po prostu wysiadzie na najbliższych światłach. Taksówkarz pewnie domyślił się tego, bo utrzymywał prędkość, która nie pozwalała na to, żeby pasażer opuścił jego pojazd.

- Czyli nie poznajesz, a my przecież poznałmy, wodki my wmiest'ę papili.

- Pan mnie z pewnością z kimś pomylił.

Tesla wzięła dwa zakręty z piskiem opon i wyjechali na Świętokrzyską.

- Niet, niet. Ja nigdy nie aszybajus', ale jeśli chcesz, ja mogę na polskim mówić. Jura. Ty Jura, syn Aleksandra.

Na dźwięk imienia swojego ojca profesor chrząknął bezwiednie. Aplikacja nigdy nie żądała od niego imienia ojca. Jak to możliwe, że ten człowiek je znał? (...)."



Grzegorz Kapla, „Ziarno zła”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 54,90 zł

Mariusz
Grabowski

GENERAL ANDERS NA ŁUBIANIE

Ranny generał Władysław Anders wpadł w ręce Sowie-
tów 29 września 1939 r. Najpierw siedział we Lwowie,
a potem, przez blisko dwa lata, w więzieniu na Łu-
bianie, z krótką przerwą na Butyrki. Wypuszczono go
dopiero po podpisaniu układu Sikorski - Majski.

Szary koc i samotność

Anders był mężczyzną w sile wieku - dobiegał pięćdziesiątki - ale w chwili uwolnienia wyglądał na starca. Swoje zrobiły kiepskie jedzenie, samotność, a w dodatku wciąż dawały o sobie znać dwie poważne rany, jakie odniósł we wrześniu 1939 r. Chodzić musiał o kulach. Od miesięcy nie widział fryzjera, a jego odzieniem były stare, postrzępione kalesony i mocno znoszona koszula.

Jak wspominał, w celi nie było niczego oprócz żelaznego łóżka przykrytego szarym kocem, małego stolika nóżnego i zbiornika na odchody z pokrywą słabo tłumiącą wydobywający się z niego smród.

Podczas pobytu w więzieniu Andersa wielokrotnie przesłuchiowano i bezskutecznie namawiano (jeszcze we Lwowie) do wstąpienia do Armii Czerwonej. „Na Łubianie byłem dwa razy, z przerwą na pobyt w więzieniu na Butyrkach. Tam, podobnie jak we Lwowie, poddawano mnie torturom fizycznym i psychicznym” - mówił gen. Anders przed mikrofonem Radia Wolna Europa.

Rozmowa z Berią

4 sierpnia 1941 r., o godz. 16, generała wezwano go na przesłuchanie. „Prowadzą mnie po różnych schodach, jedziemy windą. Nikt nie wykręca mi rąk w tył i nikt nie popycha, jak to zwykle bywało. Idę sam. Przyłącza się nawet komendant więzienia. Idę o kulach, podtrzymują mnie na schodach” - wspominał.

W pomieszczeniu, do którego trafił, siedziało dwóch mężczyzn ubranych po cywilnemu. Obaj na jego widok wstali z krzesel.

„- Jak się pan czuje?

- Z kim mam do czynienia? - pytam.

- Jestem Beria - odpowiadają kolejno. - A ja Mierkułow.

Pytają, czy zapalę, czy chcę się napić herbaty. Ja z kolei pytam, czy jestem jeszcze więźniem, czy też jestem już wolny.

- Jest pan wolny.

- Wobec tego proszę o herbatę i papierosy”.

Potem historia przyspieszyła. 10 sierpnia 1941 roku gen. Anders otrzymał nominację na stanowisko dowódcy Armii Polskiej w ZSRR i został awansowany do stopnia generała dywizji ze starszeństwem z 11 sierpnia.



Władysław Anders na zdjęciu wykonanym
po aresztowaniu przez NKWD, 1940 rok



W 1972 R. POLSKA PODPISAŁA KONWENCJĘ O BRONI BIOLOGICZNEJ (BTWC)

Jak II Rzeczpospolita marzyła o własnej bronii biologicznej

Ciąg dalszy ze str. 8

Jak po latach wspominał sam Golba, punktem wyjścia do badań nad możliwościami wojny bakteriologicznej w dziale, w którym doktor pracował, było „opracowywanie metod obrony, nie ataku”. „Testowaliśmy realną groźbę użycia zarazków chorobotwórczych i toksyn botulinowych jako broni” - zeznawał w liście, który po niemal dwóch dekadach od swoich badań wysłał Prokuratorowi Generalnemu PRL.

„To był tyfus!”

Lata 30. W pracy w laboratorium pomagało Golbie jedynie pięć osób: trzech bakteriologów, laborantka i sprzątaczką. Zaplecie kadrowe wokół siebie Golba miał - delikatnie mówiąc - nie-

najlepsze. Ale to go nie zniechęcało. Przeciwnie. Po czasie wytrzymałość i determinacja przyniosły mu pierwsze sukcesy. Ekipa Golby opracowała metodę przechowywania zarazków. Sposób? Prosty. Odwodnienie bakterii. Następnie medycy uzyskali sproszkowany jad kiełbasiany. Namnażali także bakterie tyfusu - na masową skalę. Robili to za pomocą sztucznej pożywki.

To pracom nad tą sprawą Golba poświęcał wówczas najwięcej energii i uwagi. Powód? Doktor Jan widział w bakterii tyfusu - jakkolwiek dziwnie to brzmi - największy potencjał. Potencjał skierowany na wykorzystanie w przyszłości tyfusu jako broni biologicznej. Wszystkie te osiągnięcia nosiły znamiona pionierskich. Golba - jak dowiadujemy się z historycznych relacji - poświęcał olbrzy-

mią ilość czasu, by zgłębiać tajemnice właśnie bakterii tyfusu.

Po latach córka dr. Golby Krystyna Mikke wspominała, iż ojciec przynosił często szczepy bakterii do własnego domu. „Kiedyś kot stracił szklaną próbkówkę z bakteriami. Naczynie spadło, rozbiło się. Zebrałam resztki, wyrzuciłam do kosza” - wspominała Andrzejowi Krajewskiemu córka Golby. Reszta historii z perspektywy czasu wydaje się zabawna. Ale wtedy, kilkadziesiąt lat temu, nie była. „Nagle ojciec wchodzi do domu i wpada w szal” - wspomina Mikke. Mała Krystyna, pytając, co się stało, usłyszała: „To był tyfus!”.

„Uzjadliwienie”

Oddział II Sztabu Generalnego, któremu służył Golba - w reakcji na coraz większą ofensywę zbrojeniową potężnego

sąsiada zza wschodniej granicy - postanowił zwiększyć inwestowanie w badania naukowe związane z bronią chemiczną. Wojsko wkładało w centrum badawcze pół miliona złotych, co - jak na tamte czasy - było kwotą imponującą.

W połowie lat 30. powstał w końcu w Warszawie Samodzielny Referat Techniczny. Przy Wawelskiej 9 mieściły się pracownie i laboratoria biologiczne, chemiczne, toksykologiczne, fotograficzne i łączności. Wokół budynku urządzono zagrody dla zwierząt oraz rabatki dla roślin doświadczalnych. Jego szefem został kpt. Ignacy Harski. SRT rozwijało się szybko. Dwa lata po powstaniu instytucji pracowało w niej kilkudziesięciu wyspecjalizowanych naukowców. Ich pracę nadzorowali polscy oficerowie. Prace te dotyczyły badań



Wawelska 9, lata 30.
Siedziba Samodzielnego
Referatu Technicznego,
podlegającego Oddziałowi II Sztabu Głównego WP

nad różnego rodzaju substancjami toksycznymi, gazami bojowymi.

Stalinowcy po latach pisali o działaniach polskich naukowców: „Pracowano tam [w SRT - red.] nad: uzjadliwianiem bakterii chorobotwórczych z grupy Salmonella, a to: tyfusu, paratyfusu A, para B, para C, Gaertnera, grupy czerwonki, jak: Shiga-Kruze, Flexnera, Stronga, i opracowywano metody zakażenia tymi bakteriami ludzi, zwierząt, pokarmów i wody” - taką treść jednej z notatek przygotowała później stalinowska prokuratura. Czym było owo „uzjadliwianie bakterii”? W skrócie: mutowanie ich szczepów tak, by działały jeszcze bardziej niebezpiecznie. Śmiertelnie, jak wyjaśniał to sam Golba.

Bakterie jako broń

Dr Jan - mówiąc eufemistycznie - do wycofanych naukowców nie należał. Miał temperament i pomysły. Praca w laboratorium dla samej pracy była dla niego bez sensu. Działania w ciasnych salach chciał przenieść na ulice. Przetestować badania na żywej materii. Zaryzykować.

Druga połowa lat 30. Dr Golba miał plan. Zlecił pracownikowi Samodzielnego Referatu Technicznego - kierownikowi pracowni mechanicznej - „akcję uliczną”. Jan Kobus - to do niego Golba zwrócił się ze swoją prośbą - miał umieścić

na ramie podwozia samochodu kompresor z rozpylaczem. Cel? Rozpylenie szczepów bakterii. W co najmniej kilku miejscach w stolicy. Brzmi niebezpiecznie? Tylko pozornie. Dr Jan nie miał niecnych planów. To był test.

Akcja nie nosiła za sobą znamion groźnej. Golba bynajmniej nie miał na celu zaatakowania bronią chemiczną stolicy. Test przeprowadzany był z pomocą mikrobów niezagrażających zdrowiu, a tym bardziej życiu mieszkańców. Jak przyznawał później dr Jan - jego celem było zbadanie, czy „wróg” - bolszewicy - byłby w stanie zaatakować Polskę tym sposobem. Poprzez rozpylenie groźnych dla życia substancji. Pracownicy SRT rozpylali drobnoustroje samochodem m.in. w tunelu średnicowym w Warszawie.

Od dżumy do cholery

Plac Unii Lubelskiej. Golba ustawił tam swoich ludzi. W ich posiadaniu były naczynia laboratoryjne używane do hodowli mikroorganizmów, tzw. płytki Petriego. Golba wziął na siebie główny punkt całego planu: jeździł autem wokół Placu Unii i rozpylał bakterie. Używał do tego aparatury umieszczonej w samochodzie przez Jana Kobusa. Co chciał zrobić Golba? Stwierdzić, przez ile czasu - w danym miejscu - będzie utrzymywało się zakażone powietrze. Doktor miał dowiedzieć się tego, ustalając ilość za-

wiesin bakterii w powietrzu i na płytkach.

W 1936 r. Oddział II zorganizował w Warszawie konferencję naukową. Po cichu, wszystko pod pieczęcią „tajne”. Po cichu również do stolicy dotarli Japończycy. Delegacja naukowców z zajętego przez nich południa Mandżurii. Delegaci byli przedstawicielami centrum badań nad bronią biologiczną, które to badania w Japonii przeprowadzano równoległe z polskimi. Golba na Azjatach wrażenie zrobił spore: wygłosił referat na temat możliwości zarażenia ludzi podczas działań wojennych zarazkami: tyfusu, duru plamistego, czerwonki, węglik, a także nosaczyny.

Samodzielny Referat Techniczny, w którym działał dr Golba, nie był jedyną instytucją w tamtych czasach zajmującą się badaniami nad bronią biologiczną. Oddział II w latach 30. postanowił otworzyć w stołecznym Instytucie Przeciwwgazowym tajne laboratorium, które miało się specjalizować w bada-

DR GOLBA BYŁ JEDNYM Z NAJZDOLNIEJSZYCH BAKTERIOLOGÓW SWOICH CZASÓW. LUDWIK HIRSZFELD UCZYNIŁ GO ASYSTEM W ZAKŁADZIE HIGIENY

niach nad działaniami toksyn wytwarzanych przez bakterie.

Działalność placówki prowadzona była pod okiem lekarza biologa Alfonsa Ostrowskiego. Pracownicy laboratorium zajmowali się obserwacją bakterii dżumy, cholery, nosaczyny, czerwonki. Na bieżącej obserwacji mikroorganizmów naukowcy bynajmniej nie poprzestawali. Dr Ostrowski wykazywał się temperamentem jeszcze większym niż Jan Golba.

Po dwóch dniach

Rok 1933. Wspomniany wcześniej kpt. Ignacy Harski - szef SRT - zlecił Ostrowskiemu zadanie. Miał się udać do Łuńca, gdzie mieściła się siedziba Korpusu Ochrony Pogranicza. Formacja ta została utworzona w pierwszej połowie lat 20. w celu ochrony wschodniej granicy II Rzeczypospolitej przed penetracją szpiegów i oddziałów dywersyjnych przetrzucających do Polski przez sowieckie służby specjalne z terenu ZSRR.

Zadanie Ostrowski miał „ambitnie”: wyjść z szat doktora i zamienić się w zabójcę. Od jednego z wojskowych służących w KOP dostał polecenie: zatruć sowieckiego szpiega. Lekarz widział go tak: brunet, koło czterdziestki. Typ inteligentna. Lekarz bez skrupułów zafundował sowieckiemu szpiegowi istny paszтет. Dosłownie: w bułce podanej pojmanemu przez KOP agentowi umieścił toksynę. Jak? Wtarł ją w kizkę paszтетową.

Nie wiadomo, czy ofierze zasmakowała kanapka. Chyba nie. Szpieg zmarł po dwóch dniach.

Ostrowski powoli zaczął się w tym specjalizować. Serwowanie śmiertelnych kanapek nie długo po wydarzeniach z Łuńca stało się jego wizytówką.

W garnizonie

Ten sam rok. Doktor Ostrowski trafił do miejscowości Głębokie. Znów do garnizonu KOP. I znów dostał jasny rozkaz od zwierzchników: nakarmić sowieckiego szpiega. W kanapce z paszтетówką lekarz zaserwował pojmanemu jad kiełbasiany. Obserwował reakcje przyszłej ofiary: po 12 i 24 godzinach od czasu podania toksyny, ale był zdziwiony: szpieg nie umarł. Owszem, cierpiał - stracił wzrok, miał okropne bóle i zawroty głowy, ale pozostał przy życiu. Kpt. Harski był niezadowolony, bowiem trucizna okazała się nieskuteczna.

Druga połowa lat 30. Presja wywierana na dr. Jana Golbę ze strony zwierzchników rośnie.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL WARSZAWSKI



Bazar Różyckiego w latach 30. To tutaj konfuzji ze strony niewiasty doznał Hersz Polinowicz

Szemrane życie Warszawy w maju 1932 roku

22 maja 1932 roku „Kurjer Warszawski” zaserwował czytelnikom garść kryminalistów w ramach rubryki „kroniki ostatnich wydarzeń”.

„Napad na mieszkanie

Marjan Głowacki, zamieszkały na Pradze przy ul. Kamiennej 5, jest murarzem samodzielnym, podejmującym się nawet większych robót. Ponieważ dla utrzymania się przy robocie czynił swoim klientom duże ustępstwa, Głowacki miał wielu wrogów wśród mularzy-współzawodników, którzy wczoraj wreszcie zmobilizowali dziką zemstę. Do bandy, która dokonała napadu na mieszkanie Głowackiego, należeli: bracia Teodor i Bolesław Siniarscy i bracia Józef i Władysław Kaszubowie, wszyscy z Pragi. Cztery rycerze, zaopatrzeni w dużą kolekcję kamieni, wybili w mieszkaniu szyby, połamali meble, potłukli sprzęty, poczem zbiegli. Był to akt zemsty za to, że Gł. podjął się za tanio roboty, a więc zaszkodził kolegom.

Ucieczka oszusta

Na Starem Mieście pod nr. 9 ulokował się szkodliwy pasożyt, który grał rolę doradcy sądowego i mącił ludziom w głowach i w kieszeniach. Był to Gustaw Lewestall, zażywający w dzielnicy sławy „znanego krętacza”. W ostatnich czasach L. obiecywał nierozważnym ludziom przeprowadzenie różnych spraw w sądach, choć nie miał prawa działać w sądzie w czy jakimkolwiek imieniu. Więc J. od Przeździeckiej (Olkuska 13) pobrał 70 zł. na koszt sądowe w sprawie nadania dziecku nazwiska, od Karoliny Walczakowej (Źródłowa 3) pobrał weksli na 200 zł. do rewindykacji oraz 40 zł. gotowizny na koszt prowadzenia sprawy, oraz od wielu innych osób pobrał różne sumy jako „adwokat”. Wydane zostało zarządzenie aresztowania oszusta, a Lewestall ukrył się.

Obity przez niewiastę

W Bazarze Różyckiego od Zofji Gwizdowskiej podsunął się amator cudzej własności Hersz Polinowicz (Kępnia 17) i wyciągnął z torebki pieniądze. Niewiasta spostrzegła się w porę, chwyciła Hersza za kornierz, a gdy spostrzegła, że może liczyć na pomoc świadków, dotkliwie obita. Polinowiczem zaopiekowała się policja.

Fabryka sacharyny

Policja śledcza wytopiła w domu nr. 22 przy ul. Nowolipie fabrykę wyrobu fałszywych pastylek sacharynowych. Znalaziono sztancę do wytłaczania pastylek oraz różne urządzenia techniczne. Poza tem skonfiskowano dwa worki sody i sporo krochmalu oraz 800 pudełek do pakowania wyrobów. Śledztwo w toku.

Coś nowego

W ubiegłym tygodniu wpłynęły do policji skargi od kilku pań, które w tramwaju doznały osobliwej przygody: oto nieuchwytny opryszek porozcinał im nożykiem do golenia („gilette”) suknie ztytu i to w taki sposób, że nawet misterne zeszyty nie ratuje sukni. Co się kryje w tej nowej robocie zagadkowych rzeźmieszków, trudno ściśle ustalić. Panie, korzystające z komunikacji tramwajowej, winny się mieć na baczności i umożliwić pochwycenie drabów”.

OPR. ŻAR

Porwiem szczerze: chyba nie było lepszego wyboru niż ja



Ewa Kasprzyk w Pomponiku o swoim jurorowaniu w „Tańcu z gwiazdami” Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 69

Alicja Szemplińska założy gorset

Nasza reprezentantka na tegoroczną Eurowizję jest już w Wiedniu. W niedzielę odbyły się pierwsze próby uczestników konkursu. Na zdjęciach widać, że Szemplińska wykona piosenkę „Pray” w metalicznym gorsecie oraz rozkloszowanych spodniach. Na scenie Alicji będą towarzyszyć tancerze.



Za jakie grzechy, dobry Boże?

TV Puls, 20:00

Claude i Marie są wywodzącym się z wyższych sfer konserwatywnym katolickim małżeństwem. Ku ich ogromnemu niezadowoleniu trzy córki wyszły odpowiednio za: Araba, Żyda i Chińczyka. Gdy ostatnia przyprowadza do domu czarnoskórego narzeczonego, czara goryczy się przelewa.

Farma Polsat, 20:30

Wielki finał na żywo, podczas którego widzowie wybiorą zwycięzcę. Najlepszy z farmerów otrzyma tytuł „Super Farmera”, „Złote Widły” i największą do tej pory wygraną pieniężną - 100 tys. złotych i pieniądze wygrane przez uczestników podczas trwania programu.

Niebezpieczni dżentelmeni

TVN, 22:40

Cztery osobistości zapańskiej bohemy, w tym Boy-Zeleński i Witkacy, budzą się po imprezie i odkrywają zwłoki. Muszą rozwiązać zagadkę śmierci, w którą wciągnięci są gangsterzy, artyści i politycy.

Dekady Diany

TVP 1, 23:15

Trzyczęściowy dokument opowiadający o księżnej Dianie, która była najczęściej fotografowaną kobietą na świecie. W lipcu 2021 roku skończyłaby 60 lat.

Paulina Gałązka traci cierpliwość

W półfinałowym odcinku „Tańca z gwiazdami” aktorka wyznała, że jest osobą w spektrum autyzmu. – Potrzebuję więcej czasu niż inni, nie od razu wszystko załapuję. Ogarnięcie takich rzeczy, które są nudne, też jest bardzo trudne dla mnie, czyli w sprawach urzędowych często tracę cierpliwość – powiedziała.

Kinga Rusin trafiła na armageddon

Celebrytka spędziła majówkę w Japonii, w Kioto, gdzie z partnerem załapała się na ostatni dzień festiwalu gejsz. – Tu zrozumieliśmy, co to znaczy „tłumy turystów na święta”. „Ceny szybciej – hotele cztery razy droższe, zjedzenie kolacji w dobrej restauracji bez zrobionej miesiąc wcześniej rezerwacji – bez szans. Nie chcieliśmy wierzyć, ale w porę się zreflektowaliśmy, widząc tłumy. Schovaliśmy się więc przed tym armageddonem w spokojniejszym miejscu” – napisała Rusin na Instagramie. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Poziomo:

- 3) dwanaście tuzinów,
- 6) umowa międzynarodowa,
- 11) Barack, 44. prezydent USA,
- 12) niebieski kamień ozdobny,
- 13) metropolia z Akroplem,
- 14) waluta w portfelu Brazylijki,
- 15) przeciwstawienie się,
- 16) ostry zakręt górskiej drogi,
- 17) szuflada na czcionki,
- 18) „Uciekla mi przepióreczka w ...”,
- 19) ... Lubaszenko, reżyser filmu „Poranek kojota”,
- 21) niszczy powoli żelazo,
- 23) opłata za naukę w szkole,
- 26) muzyka Elektrycznych Gitar,
- 27) wiekowe, cenne przedmioty,
- 30) katolicka gazeta o tematyce społeczno-kulturalnej,
- 31) narzędzie do wbijania gwoździ,
- 34) płaz ogoniasty, traszka,
- 38) obsługa techniczna, naprawa,
- 39) przymierze między państwami,
- 40) roślina ozdobna, jakobinka,
- 41) obawa przed publicznym występem,
- 42) utwór łączący elementy tragiczne z groteskowymi.

Pionowo:

- 1) dawna miara objętości ciał sypkich,
- 2) ... Chan, aktor filmów akcji,
- 3) dawny chłopiec pracujący w hotelu,
- 4) trzecie co do wielkości miasto w Japonii,
- 5) luźny strój domowy,
- 6) ... Trybunalski w województwie łódzkim,

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Wrażliwość pomoże ci dzisiaj zrozumieć innych. Horoskop dzienny wyraźnie podpowiada, by nie brać jednak wszystkiego do siebie.

Ryby (19.02 - 20.03)

Kreatywność będzie na wysokim poziomie. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać ją w pracy lub realizacji swojego hobby.

Baran (21.03 - 19.04)

Praca przyniesie satysfakcję, jeśli zachowasz konsekwencję i cierpliwość. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że dużo uda ci się osiągnąć.

1	■	2	■	3		4	5	■	■	6	7		8	■	9	■	10
11					■	12							■	13			
	■		■	14				■	■	15				■		■	
16					■	17							■	18			
	■		■	19	20			■	■	21		22		■		■	
23	24		25			■	26				■	27		28		29	
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
30																	
■	■	■	■										■	■	■	■	■
31		32		33									34	35		36	37
	■		■		■								■	■		■	
38																	
	■		■		■								■	■		■	
40													■	41			
	■		■	42													

AUTOPROMOCJA 0110990363

GŁOS

w prenumeracie z Tele Magazynem

☎ 94 340 11 14

- 7) wódz węgierski i pierwszy władca,
- 8) polski samochód dostawczy,
- 9) Święty ... z Olimpu, biskup Patary,
- 10) ozdobne kłapy marynarki,
- 20) pracuje wśród drzew,
- 22) stawiany podejrzanemu,
- 24) „Szósty ...”, amerykański film psychologiczny,

- 25) uprawiany dla zdrowia,
- 28) miasto w województwie katowickim,
- 29) rachunek klienta banku,
- 31) surowy sok do wyrobu wina,
- 32) defensywa w piłce nożnej,
- 33) kraj podległy władcy arabskiego księcia,
- 35) zwijana zasłona w oknie,
- 36) drążek akrobaty cyrkowego,
- 37) japoński konkurent Toyoty.

ROZWIĄZANIE NR 68

S	U	M	O	S	B	S	Z	K	L	O	G	A
L	S	E	P	P	U	K	U	O	D	Y	Z	U
M	I	K	I	O	D	P	U	M	P	Y	E	S
C	K	A	R	A	O	K	E	A	S	G	A	
S	Z	P	A	T	W	R	I	N	G	D	Z	E
K	R	O	M	A	N	S	D	I	O	A		
Z	A	B	K	A	U	A	O	S	K	L	O	N
U	A	A	P	E	L	N	A	M	I	S	K	A
R	Y	B	K	A					U	L	A	N
E	E	E	E	W					R	A	A	
K	O	L	S	K	I				K	A	L	O
L	L	I	A						U	A	A	T
M	I	S	T	R	Z				B	O	L	E
W	W	W	K						E	K	O	
G	A	Z	A	A	R	S	Z	E	N	I	K	A
A	Z	A	J	A								

Skorupka – naturalny sposób na mocne kości

Monika Górska
redakcja@stronazdrowia.pl

Jajka można jeść w całości, a ich zwykle wyrzucane skorupki są cennym, naturalnym źródłem wapnia. Zamiast kupować suplementy, możesz wykorzystać je jako wsparcie dla kości i stawów.

Warunkiem jest odpowiednie przygotowanie. Jak bezpiecznie stosować skorupki jajek? Dlaczego warto włączyć je do diety?

Czy można jeść skorupki z jajek?

Skorupki jajek dodawane były do paszy dla kur, aby wspomóc ich organizm do produkcji kolejnych jajek. Okazuje się jednak, że ludzie też mogą je jeść i czerpać korzyści z tego taniego suplementu diety, który zwykle uznawany jest za odpad i wyrzucany. Zamiast do kosza na śmieci skorupki jajek umieść w swojej domowej apteczce i jedz dla zdrowia.

Skorupki jajek składają się głównie z węglanu wapnia, białka oraz innych składników mineralnych. Jedna skorupka zawiera około 40 proc. wapnia, a każdy gram dostarcza 381-401 mg. Wystarczy zaledwie pół

skorupki jajka, aby zaspokoić dzienne zapotrzebowanie na wapń dla dorosłego człowieka, które wynosi 1000 mg.

Na co pomagają skorupki z jajek?

Skorupki jajek to naturalny suplement wapnia. Zawarty w nich węglan wapnia to najpowszechniejsza forma wapnia występująca także w muszlach ostryg czy rafach koralowych. Badania sugerują, że węglan wapnia ze skorupki jajek jest lepiej przyswajany przez organizm niż czysty węglan wapnia zawarty w suplementach.

Oprócz wapnia i białka skorupki jajek zawierają również niewielkie ilości innych składników mineralnych takich jak stront, fluor, magnez, cynk, krzem i selen. Wszystkie te pierwiastki wpływają na zdrowie kości. Dzięki temu suplementowanie, czyli uzupełnianie swojej diety o sproszkowane skorupki jajek znacznie zmniejsza ryzyko osteoporozy. Jest to choroba układu kostnego polegająca na zmniejszeniu się gęstości kości, przez co stają się one słabe i łamliwe. Związana jest ona z wiekiem, ale też z niedoborami wapnia, które mogą dotyczyć także młodych osób, a nawet dzieci. Wynika to z nieprawidłowej



FOT. GETTY IMAGES

Wystarczy zaledwie pół skorupki jajka, aby zaspokoić dzienne zapotrzebowanie na wapń dla dorosłego

diety i nadmiaru śmieciowego jedzenia.

Proszek ze skorupki jajek może uzupełnić te niedobory i zapewnić zdrowe i mocne kości oraz zęby.

Badania wykazały, że poprawia on mineralizację kości dużo skuteczniej niż suplement wapnia.

Skorupki jajek działają także antybakteryjnie i zmniejszają stan zapalny w organizmie, dzięki czemu łagodzą zapalenie stawów i bóle pleców.

Nie tylko sama skorupka jajek ma wiele wartości odżywczych, ale też znajdująca się tuż pod nią błona, która zwykle ściśle do niej przylega. Biała błona jest źródłem białka i kolagenu, zawiera także kwas hialuronowy, glukozaminę i siarczan chondroityny.

Wszystkie te składniki wspomagają sprawność i ruchomość stawów oraz bóle i inne objawy chorób reumatycznych.

Dodatkowo kolagen i kwas hialuronowy wpływają także na gęstość skóry, odmładzają ją i wygładzają zmarszczki.

Jak skorupki od jajek przygotować do zjedzenia?

Jeśli przypadkiem wpadnie ci kawałek skorupki jajka do potrawy, nie musisz się jej już obawiać.

Jednak może ona swoją chrupkością zepsuć przyjemność z delectowania się daniem, a zbyt duży kawałek może podrażnić błonę śluzową jamy ustnej i przełyk.

Aby więc można było zjeść skorupki z jajek, trzeba je najpierw odpowiednio przygotować i zmielić na proszek:

- Jajka umyj w wodzie z łagodnym detergentem, może być płyn do mycia naczyń.

- Oddziel skorupki od wnętrza jaja, umieść je w misce i zalej wrzątkiem. Jajka możesz też ugotować i obrać ze skorupki.

- Odcedź skorupki z wody i wyłóż na blachę. Pozostaw do wyschnięcia na całą noc.

- Na drugi dzień wstaw wysuszone skorupki do piekarnika nagrzanego do 100 stopni na ok. 10 min.

- Po ostudzeniu zmiel je na drobny proszek w młynku do kawy lub moździerzu.

- Przesyp proszek do szczelnego szklanego pojemnika.

Spożywaj po jednej łyżeczce dziennie. Taka ilość zawiera 800-1000 mg wapnia, czyli pokrywa

dzienne zapotrzebowanie dorosłego człowieka na ten pierwiastek. Naturalny suplement możesz dodawać do zup, kanapek, pizzy, sałatek, sosów, mięsa mielonego, panierki do kotletów, soków, koktajli, a nawet kawy.

CIEKAWY

Maseczka ze skorupki

Skorupki zawierają nie tylko witaminy i składniki mineralne, ale też kolagen i kwas hialuronowy, które ujędrniają, napinają i wygładzają skórę.

Jak zrobić maseczkę jajeczną ze skorupki jajka? Wystarczy więc jedno jajko i miseczek: ● Oddziel żółtko od białka. Żółtko wykorzystaj do przygotowania potrawy lub innego kosmetyku. ● Skorupki pozostaw na kilka godzin do wyschnięcia. ● Następnie zmiel w młynku lub rozetrzyj w moździerzu na drobny proszek.

- Dodaj do nich ubite na pianę białko i wymieszaj. ● Tak przygotowaną maseczkę nałóż na twarz, delikatnie masując skórę.

- Pozostaw na 15 minut i splucz letnią wodą.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

- NIERUCHOMOŚCI
- HANDLOWE
- MOTORYZACJA

- FINANSY/BIZNES
- NAUKA
- PRACA

- ZDROWIE
- USŁUGI
- TURYSTYKA

- BANK KWATER
- ZWIERZĘTA
- ROŚLINY, OGRODY

- MATRYMONIALNE
- RÓŻNE
- KOMUNIKATY

- ŻYCZENIA /PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA

- ROLNICZE
- TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIMY Twoje mieszkanie w Słupsku w każdym stanie technicznym i prawnym także udziały w nieruchomościach. Tel. 59 727 60 94

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział! 602738759

Handlowe

SPORT I REKREACJA

ROWERY używane tanio, 508-436-420.

Motoryzacja

OSOBOWE ZAMIENIĘ

FIAT Cargo Doblo, zamienie na większy, 508-436-420.

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE_DACHÓW.

788-016-988.

AUTOREKLAMA

Polecamy →

motofakty.pl

Motoryzacja na wysokich obrotach

motofakty.pl

W powiatach: czy sequel będzie lepszy od oryginału?

Jerzy Wicher
Szczecin

Sequel zwykle rozczarowuje. W kinie, muzyce czy kabarecie druga część często okazuje się jedynie odgrzevanym znanym pomysłem. Ale są wyjątki. Twórcy „Trasy Powiatowej” przekonują, że ich powrót może być jeszcze mocniejszy, głośniejszy i bardziej absurdalny niż pierwsza odsłona. Łukasz Kowalski, Sebastian Rejent i Bartosz Zalewski ponownie ruszają w Polskę, zabierając ze sobą mikrofony, termosy, chlebaki i historie, które mają rozbawić.

„Trasa Powiatowa 2” to nie tylko kolejny program stand-upowy. To projekt, który w środowisku komediowym zdążył już wypracować własną markę. Pierwsza odsłona zdobyła sporą popularność, a jej twórcy zyskali opinię artystów, którzy naprawdę chcą dotrzeć wszędzie – także tam, gdzie zwykle kultura objazdowa zagląda rzadko.

Sami żartują, że założyli, iż „tam też ludzie mają pieniądze... to znaczy ochotę na śmiech”. I właśnie ta mieszanina autoironii, dystansu i obserwacji codzienności stała się znakiem rozpoznawczym całego przedsięwzięcia. Organizatorzy przypominają, że spektakl wygrał plebiscyt Golden Mics 2024 – co prawda za najlepszy plakat, „ale nadal!”. Ten typ humoru



Trasę powiatową 2 będziemy mogli obejrzeć dziś o godz. 19 w Gminnym Ośrodku Kultury, Sportu i Rekreacji w Przecławiu. To nie tylko kolejny program stand-upowy. To projekt, który w środowisku komediowym zdążył już wypracować własną markę.

dobrze oddaje charakter całej trasy: trochę absurdalny, trochę prowincjonalny z wyboru, a jednocześnie bardzo świadomy swojej konwencji.

Każdy z trójki komików reprezentuje zupełnie inny styl sceniczny. Łukasz Kowalski opiera swoje występy na energii i szybkim kontakcie z publicznością. Sebastian Rejent znany jest z bardziej bezpośredniego, momentami ostrego humoru i swobodnej improwizacji. Z kolei Bartosz Zalewski od lat buduje pozycję jednego z najbardziej charakterystycznych stand-uperów w Polsce, balansując pomiędzy absurdem, niezręcznością i inteligentną obserwacją rzeczywi-

stości. To właśnie zderzenie tych trzech osobowości ma być największą siłą „Trasy Powiatowej 2”. Publiczność dostaje nie jeden występ, ale wieczór oparty na zupełnie różnych temperamentach i sposobach opowiadania. Od humoru codziennych sytuacji, przez improwizację, po kompletnie nieprzewidywalne dygresje.

Twórcy zapowiadają też powrót elementu, który podczas pierwszej trasy urósł niemal do rangi lokalnego fenomenu – sklepika. „Jak trzeba coś z Rossmana, to zwieziemy” – żartują w materiałach promocyjnych. W praktyce oznacza to jeszcze większy dystans do całego przedsięwzięcia i próbę

stworzenia atmosfery bardziej przypominającej wspólny wyjazd znajomych niż klasyczny występ sceniczny. Fenomen popularności stand-upu w Polsce trwa już od kilku lat, ale projekty takie jak „Trasa Powiatowa” pokazują coś jeszcze – zmianę podejścia do publiczności poza największymi ośrodkami. Coraz więcej komików zauważa, że wierni widzowie mieszkają nie tylko w Warszawie, Krakowie czy Wrocławiu, ale również w mniejszych miastach, gdzie wydarzenia rozrywkowe tej skali pojawiają się znacznie rzadziej.

Dlatego „Trasa Powiatowa 2” ma szansę być czymś więcej niż tylko kolejnym stand-upowym tournée.

KRÓTKO

SZCZECIN

Tradycja z południowych Indii



Jyotsna Srikanth prezentuje i bada możliwości melodyczne w muzyce karnatyckiej. „Karnatycka” to inna nazwa dla tradycyjnej muzyki południowoindyjskiej. Jest to forma muzyki, która przez wieki niemal nie uległa zmianom, a jednocześnie stopniowo przekształcała się z muzyki świątynnej do obecnego kompleksowego systemu. Czwartek, Filharmonia, godz. 19

KOSZALIN

Spacer śladami osadników

Muzeum w Koszalinie zaprasza 8 maja na kolejny już wspólny spacer śladami koszalińskich pionierów pod hasłem „Szli przez Koszalin osadnicy”. Zbiórka przy wejściu do przejścia podziemnego na ul. Dworcowej o godz. 17.00 w piątek. Stąd uczestnicy ruszą w wędrowkę po miejscach i historiach z czasów przybycia do Koszalina koszalińskich pionierów. Trasa spaceru przebiegać bę-

dzie m.in. przez punkt repatriacyjny, radziecką komendę wojenną miasta czy pierwszy polski ratusz. Na trasie wysłuchamy wielu ciekawych historii z tamtego okresu, które opowiedzą nam Joanna Chojcka, dyrektor Muzeum w Koszalinie i Krzysztof Jedyniak, kierownik Działu Historycznego. Finał nastąpi w Delegaturze Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego.

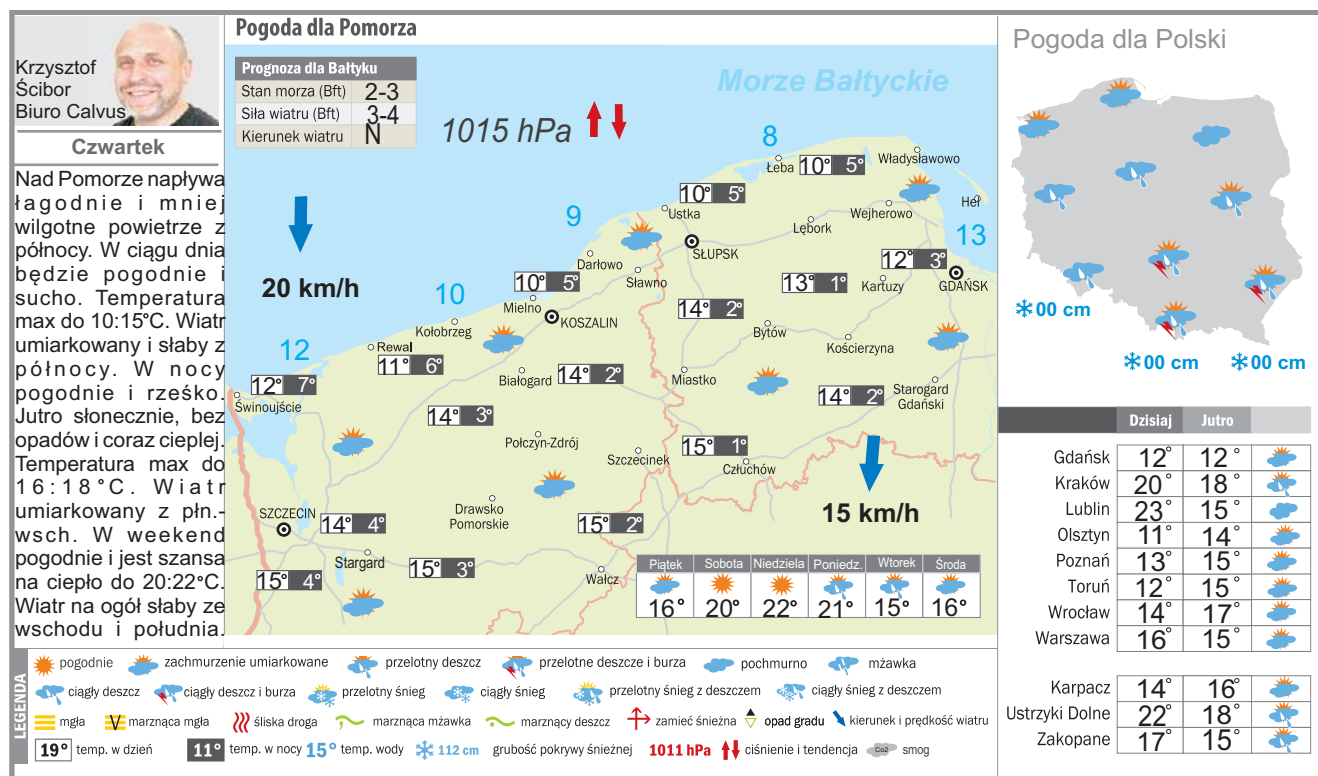
SŁUPSK

Zakościelny z klawirami



Słupska Filharmonia zaprasza na wyjątkowy wieczór pod znakiem Koncertowej Majówki. Na scenie wystąpi Maciej Zakościelny – znany aktor i muzyk, który zaprezentuje się zarówno w roli wokalisty, jak i skrzypka. Jego wszechstronność i naturalna charyzma sprawiają, że każdy jego występ staje się spotkaniem z autentyczną pasją i radością muzykowania. Towarzyszyć mu będzie Roman Widaszek – wybitny klawirzysta. Piątek, godz. 19

POGODA



Bałagan w polskiej siatkówce. Reprezentacja bez kapitana

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Od poniedziałku polscy siatkarze trenują w Spale, przygotowując się do pierwszej w tym sezonie imprezy, czyli Ligi Narodów. Na początku zgrupowania pojawiło się 20 zawodników.

Czy wszyscy, których chciał trener Nikola Grbić?

W pierwszym zgrupowaniu w Spale uczestniczy 20 zawodników, którzy zakończyli już rozgrywki klubowe.

- Jeżeli pół godziny przed konferencją prasową, na której ogłaszamy powołania, ktoś informuje trenera, że jednak go zabraknie i to bez podania racjonalnej przyczyny, to trochę tego nie rozumiem - twierdzi prezes Polskiego Związku Piłki Siatkowej, Sebastian Świdorski, po tym, jak Norbert Huber zrezygnował z gry w kadrze.

W tym roku, obie kadry narodowe - żeńska i męska - doznało wiele zmian personalnych.

- Przede wszystkim decyzja należy do Norberta i dotyczy tego, czy on w ogóle chce być w reprezentacji - mówi stanowczo Świdorski. - Jeśli nie chce, niech powie to wprost, a nie zasłania się zdrowiem, podczas gdy rozgrywa spotkania ligowe i nie widać tych problemów zdrowotnych. Oczywiście nie chcę wchodzić w kompetencje lekarzy czy fizjoterapeutów, na których opinii się opiera. Wiemy, jak zasadniczy jest Nikola w trzymaniu się pewnych ustaleń. Teraz piłeczka jest po stronie Norberta. Skoro definitywnie nie skończył kariery kadrowej, to sytuacja jest otwarta. Potrzeba tylko męskiej rozmowy, a nie lawirowania.



Wszystko wskazuje na to, że tych panów nie zobaczymy w tym sezonie w naszych barwach narodowych...

W kadrze zabraknie również Bartosza Kurka, ale zupełnie z innych powodów...

- Najważniejsze jest zdrowie - twierdzi z kolei Nikola Grbić. - Jest grupa młodych, którą muszę poznać, muszę zobaczyć, jak reagują, jak się zachowują, ile czasu potrzebują, żeby zrobili i zrozumieli to, co im mówię. Pięć sezonów jestem już trenerem reprezentacji i to pierwszy raz, kiedy po zakończeniu treningu z 20 zawodników 14 zostało, żeby popracować indywidualnie, bez mojego polecenia, z własnej inicjatywy. Oczywiście jesteśmy na początku drogi, ale bardzo podobał mi się poziom treningu.

Gracze obecni w Spale to w większości debiutanci, jednak znalazło się też kilku, którzy wystąpili na ubiegłorocznych mistrzostwach świata na Filipinach - środkowi Szymon Jakubiszak i Jakub Nowak oraz libero Maksymilian Granieczny.

W Spale Biało-Czerwoni będą trenować do 19 maja. Później udadzą się do Zagłębia Dąbrowskiego i na Śląsk na turniej towarzyski. W Sosnowcu i Katowicach w dniach 20-23 maja rywalizowali Polacy będą reprezentację Bułgarii, Serbii i Ukrainy.

Trener Polaków ma plan na ten sezon reprezentacyjny, chociaż nie obyło się bez zaskoczeń, bowiem zaledwie dwa dni temu powołał do kadry... Barto-

sza Firszt, który notuje znakomite spotkania w PGE Projekt Warszawa w końcówce rywalizacji w ekstraklasie. Przyjmujący znajdzie się w składzie na pierwszy turniej Ligi Narodów.

- Wcześniej nie miałem możliwości go zobaczyć, bo nie grał - podkreślił Grbić. - Teraz gra znakomicie. Każdy z tych zawodników może być na liście 30 na Ligę Narodów, każdy z nich może pojechać na pierwszy turniej, każdy ma szansę. Ważne jest dla mnie, żeby to wiedzieli -

- Leon, Bieniek, Kochanowski i Semeniuk będą mieli miesiąc wolnego - wyjaśnia Grbić. - Trzeci turniej rozgrywamy w USA, później na kilka dni wracamy do Polski i następnie, mam nadzieję, jedziemy do Chin na turniej finałowy. Potem mamy tylko tydzień przerwy. Jeśli oni nie będą z nami na trzecim turnieju, to ja nie mogę zostawić w Spale połowy sztabu i 14 innych zawodników, żeby z nimi trenowali. To będzie naprawdę skomplikowane. Możliwe, że do USA pojedziemy w 15-16 zawodników. Ale wiem też, że oni potrzebują wakacji, odpoczynku i regeneracji.

Pierwszy turniej Ligi Narodów Polacy rozegrają w dniach 10-14 czerwca w chińskim Linyi. Później, od 24 do 28 czerwca czeka ich przystanek w Gliwicach, a ostatni turniej w USA odbędzie się w dniach 15-19 lipca. Finałową imprezę w Ningbo zaplanowano na 28 lipca - 2 sierpnia. W poprzedniej edycji tych rozgrywek podopieczni trenera Grbicia stanęli na najwyższym stopniu podium.

Najważniejszą imprezą w tym sezonie są wrześniowe mistrzostwa Europy. Biało-Czerwoni bronią tytułu, będą także walczyć o awans na Igrzyska XXXIV w Los Angeles w 2028 roku.

Reprezentacja siatek trenuje natomiast w Wałczu. ©©

Cash i Oyedele walczą o finały pucharów. Obaj muszą się bardzo postarać

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W czwartek odbędą się rewanżowe mecze półfinałów Ligi Europy oraz Ligi Konferencji. Szansę na występy w finałach nadal mają dwaj Polacy Matty Cash i jego Aston Villa oraz Maxi Oyedele ze swoim Strasbourgiem.

Obaj nasi rodacy muszą się jednak bardzo postarać, bo zarówno „The Villans”, jak i francuska ekipa byłego pomocnika Legii przegrały pierwsze mecze.

Aston Villa w pierwszym meczu półfinału Ligi Europy uległa Nottingham Forest 0:1 i stoi przed trudnym wyzwaniem. Ekipa Unai Emery'ego przegrała zresztą trzy mecze z rzędu, licząc batalie także na krajowym podwórku i ma spore problemy kadrowe. W rewanżu nie zagrają Ross Barkley i Boubacar Kamara, a na zdrowie narzekają John McGinn i Andre Onana.

Nottingham mimo że sezon ligowy może spisać na straty, to w ostatniej kolejce rozbiła Chelsea 3:1. Mecz angielskich zespo-

łów o godz. 21.00. Transmisja w Polsacie Sport Premium 1. W drugim półfinale Ligi Europy Freiburg zagra z Bragą. W pierwszym spotkaniu portugalski klub wygrał 2:1.

W Lidze Konferencji nadal gra natomiast Strasbourg z Oyedelem w składzie. Reprezentant Polski wrócił w końcówce lutego do składu po kontuzji pachwiny i zdobył zaufanie. Czasami gra więcej, czasami mniej, lecz dostaje swoje szanse i minuty. W rewanżu 1/2 finału francuski zespół będzie musiał odrobić jedno-bramkową stratę do Rayo Vallecano. Strasbourg - podobnie jak Aston Villa - także nie ma dobrej passy w ostatnich tygodniach. Z pięciu ostatnich meczów, ekipa z Maximem w składzie przegrała cztery, podczas gdy Rayo wygrało w tym czasie trzy z pięciu spotkań.

Przewagą Strasbourga może być własna publiczność. W drugim półfinale Crystal Palace zmierzy się z Szachtarem Donieck. W pierwszym meczu Angliki wygrali 3:1.

Transmisja meczu Strasbourga w Polsacie Sport Extra 2 o godz. 21.00. ©©



Szansę na występy w finałach nadal ma Matty Cash i jego Aston Villa

Czy Wieczysta zniknie z zawodowego futbolu? Możliwy wstrząs na zapleczu ekstraklasy

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Na początku kwietnia pojawiły się pierwsze informacje na temat potencjalnej rezygnacji Wojciecha Kwietnia z finansowania Wieczystej Kraków, co oznaczałoby koniec klubu na szczelnie centralnym.

Z najnowszych informacji wynika, że taki scenariusz jest coraz bardziej prawdopodobny, i to może wstrząsnąć nie tylko Betclim 1. Ligą. A warto przypo-

mnąć, że Wieczysta Kraków obecnie zajmuje 3. miejsce w tabeli i do pozycji dającej bezpośredni awans do PKO Ekstraklasy traci 4 punkty. Mimo to zawodnicy mieli już dostać - według serwisu Goal.pl - informacje, że klub w najwyższej klasie rozgrywkowej nie zagra, a następny sezon rozpocznie od 4. ligi. Przy okazji, gracze mieli otrzymać wybór: wypełnienie obecnie obowiązujących kontraktów na piątym poziomie rozgrywkowym lub negocjacje w sprawie rozwiązania umów.

Wspomniane rewelacje zdemontowały co prawda sam Kwiecień na łamach „Gazety Krakowskiej”, niemniej warto się zastanowić, co oznaczałoby potencjalny koniec projektu krakowskiej ekipy dla innych klubów Betclim 1. Ligą. Otóż przepisy Polskiego Związku Piłki Nożnej stanowią o konkretnych rozwiązaniach w przypadku realizacji różnych scenariuszy. Jeśli Wieczysta awansowałaby do PKO Ekstraklasy (bezpośrednio lub przez baraże), a następnie zrezygnowałaby z gry na najwyższym

szczeblu, wylądowałaby w 2. lidze (trzeci poziom).

Jeśli natomiast władze Wieczystej Kraków złożyłyby formalne pismo o rezygnacji z występów na szczelnie centralnym, aby rozpocząć nowy sezon od 4. ligi (piąty poziom), klub musiałby zrezygnować z gry w 1., 2. i 3. lidze. To skutkowałoby oddaniem licencji do PZPN i przejściem pod skrzydła lokalnego związku (w tym przypadku Mazowieckiego ZPN).

Krakowianie mogą też po prostu nie złożyć wniosku

o licencję na grę w PKO Ekstraklasie. Przy takim scenariuszu, mimo zajęcia 3. miejsca, klub w ogóle nie zostałby dopuszczony do baraży, a jego miejsce zajęłaby kolejna drużyna w tabeli (czyli ta z 7. miejsca).

Gdyby natomiast Kwiecień całkowicie wygasł finansowanie i klub ogłosiłby upadłość lub restrukturyzację, Małopolski ZPN mógłby wydać zgodę na start od 4. ligi, zamiast od najniższej Klasy B. To częsta praktyka, ale MZPN nie jest zobligowany do wydania takiej zgody z automatu.

Dlaczego w ogóle biznesman zamierza opuścić Wieczystą Kraków? Wszystko przez awans Wisły Kraków do PKO Ekstraklasy, której Wojciech Kwiecień jest dużym sympatykiem i może dołączyć do jej struktur jako mniejszościowy udziałowiec. Ponadto dobrze dogaduje się z Jarosławem Królowskim, który stoi na czele władz Białej Gwiazdy. Co prawda cała operacja jeszcze nie jest przesądzona, ale najbliższe tygodnie w Krakowie i całej Betclim 1. Lidze mogą być bardzo gorące. ©©

Bieg i szkolenie karate w Darłowie

Tomasz Turczyn
sport@gk24.pl

Podczas majówki odbyły się dwa duże wydarzenia sportowe w Darłowie.

Biegi uliczne

Kostiantyn Physniak (Figa Team Białogard) prowadził w Darłowie od startu do mety podczas 10. Biegu Króla Eryka na dystansie 10 km. Physniak wbiegł na metę samotnie uzyskując 32 minuty i 20 sekund. Nad drugim biegaczem miał prawie 2 minuty przewagi. Z reprezentantów „gospodarzy” - z powiatu sławieńskiego - świetnie zaprezentował się Adrian Kępka (Darłowskie Charty).

Start i meta były zlokalizowane na terenie Zamku Książąt Pomorskich w Darłowie. Nie mogło zabraknąć króla Eryka Pomorskiego w rolę, którego wcielił się Karol Matusiak - dyrektor Muzeum Zamek Książąt Pomorskich. Starterem biegu był wiceburmistrz Krzysztof Walkow.

I od samego początku Kostiantyn Physniak narzucił swoje tempo, którego nikt nie

wytrzymał. Drugi na mecie był Grzegorz Kiecana, który uzyskał czas 34 min. 32 sek.. Na trzecim stopniu podium zameldował się Adrian Kępka - Darłowskie Charty - 35 min. 37 sek.

Jako 7. finiszował kolejny z Darłowskich Chartów - Adam Bakalarz - 37 min. 45 sek.. Jako 9. zameldował się Maciej Rudnikowski (Darłowskie Charty).

Wśród pań triumfowała Kamila Domarus ze Słupska - 39 min. 15 sek.. Druga była Anna Zielińska - 40 min. 25 sek.. Trzecia Paulina Przybyszewska z KB Bryza Postomino - 40 min. 43 sek..

Bieg ukończyły 273 osoby.

Majowe szkolenie karate w nadmorskim Darłowie bardzo udane

W Darłowie miało miejsce majowe szkolenie Polskiej Organizacji Ashihara Karate (POAK) w którym uczestniczyli zawodnicy i instruktorzy z woj. zachodniopomorskiego i pomorskiego oraz 4 zawodników z Ukrainy. Umiejętności doskonalili na 6 treningach z udziałem na grupę dzieci i dorosłych. Zajęcia prowadził prezes



273 osoby ukończyły Bieg Eryka w Darłowie

i główny szkoleniowiec POAK - shihan Dariusz Winiarski 7 dan Karate i Ju Jitsu, 6 dan Kobudo i 5 dan Kick-Boxing z Darłowa, a asystentami byli instruktor - Karol Kaczanowicz 3 kyu z miejscowości Przyjaźń, sempai Adam Kapuściński 1 dan z Koszalina i Kirill Kalinin 3 kyu z Ukrainy.

Program szkolenia obejmował treningi technik i kombinacji Ashihara Karate - Sabaki w parach i na tarczach, treningi kata oraz walki sparingowe w formule Ashihara Karate - Sabaki knockdown i Kick-Boxing. - Wiele miejsca na treningach poświęcono nauce prawidłowego skracania dystansu, wykorzystania uników, łączenia technik

uderzeniowych z rzutami i dźwigniami - co jest bardzo charakterystyczne dla stylu Ashihara Karate - mówi Dariusz Winiarski. - Na szkoleniu nie zabrakło także treningu Ju Jitsu i Kobudo (nunchaku, tonfa i kji - bo).

Na zakończenie szkolenia Dariusz Winiarski przeprowadził

egzamin na stopnie uczniowskie 10 - 3 kyu junior i senior Ashihara Karate. Wysocki poziom prowadzonych zajęć i duże zaangażowanie ćwiczących zaowocowało świetnymi wynikami egzaminu.

Promocje na stopnie szkoleniowe kyu Ashihara Karate otrzymało 12 uczestników szkolenia. Warto także dodać, że wśród promowanych było 4 zawodników z Ukrainy.

Trzydniowe szkolenie zorganizowane przez Klub Ashihara Karate i Ju Jitsu w Darłowie i Komisję Stylową Ashihara Karate - Polskiej Federacji Sztuk Walki i Sportów Obronnych przebiegł w miłej atmosferze i było bardzo udane pod względem organizacyjnym jak i pogody. Kolejne tego typu szkolenie Polskiej Organizacji Ashihara Karate zaplanowane jest w Darłowie w dniach 4-7 czerwiec.

Zaproszenie

Klub Ashihara Karate i Ju Jitsu w Darłowie - zaprasza wszystkich sympatyków sztuk walki na treningi w Centrum Sportowym Herkules, ul. Wieniawskiego w poniedziałki, środy, piątki o godz.18. ©©

Igor Brzyski: Każdemu podobała się turniejowa otoczka



Jakub Lisowski
sport@gk24.pl

Już 11 i 12 maja w Szczecinku poznamy najlepsze zespoły szkolne na Pomorzu Zachodnim w 26. edycji Pucharu Tymbark.

Już za kilka dni Zachodniopomorski Finał Wojewódzki XXVI edycji Pucharu Tymbark. Tak jak w poprzednich latach najlepsze zespoły województwa powalczą na boiskach OSiR przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 3 w Szczecinku. Tradycyjnie poznamy najlepsze zespoły dziewcząt i chłopców w trzech kategoriach: do lat 8, 10 i 12. Zwycięzcy pojedą na Finał Ogólnopolski na PGE Narodowym, który będzie rozegrany w czwartek przed meczem Polska-Nigeria.

W trakcie wydarzenia młodzi sportowcy będą mieli okazję do spotkania z reprezentacją Polski.

- Zagrałem w Tymbarku, gdy miałem ok. 12 lat. Reprezentowałem Szkołę Podstawową nr 9 z oddziałami integracyjnymi w Sopocie. Pamiętam, jak pani Barbara Książek, nasza wuefistka ze swoimi znajomymi trenerami nas tam wysyłała. Mielismy naprawdę niezłą ekipę z Sopotu. Ze skompletowaniem drużyny nie było kłopotów. Każdy z nas grał już w piłkę. Ja wtedy trenowałem w akademii Lechii Gdańsk, a koledzy grali w sopockich akademiach. W szkole graliśmy w piłkę na każdej przerwie, na każdej lekcji wf-u, więc w turnieju wszyscy chcieli wystąpić i byliśmy bardzo zaangażowani w to wszystko - mówi

Igor Brzyski, od tej wiosny piłkarz Pogoni Szczecin.

Puchar Tymbark to największy turniej w Europie dla dzieci. I w tym roku zgłosiło się kilkanaście tysięcy drużyn do rywalizacji.

- Turniej o Puchar Tymbark zawsze był czymś dużym. Każdy z nas chciał w nim zagrać, bo każdemu podobała się turniejowa otoczka. Na meczach ustawione były np. zielone bandy, dobrze to wyglądało, marketingowo fajnie było to opakowane. Sam występ to było super doświadczenie. Oczywiście, jak przystąpiliśmy do rywalizacji to chcieliśmy wygrać. Każdy z nas marzył, by przebić się aż do turnieju finałowego na Stadionie Narodowym w Warszawie. Teraz wiem, że dla każdego dziecka to jest marzenie - mówi Brzyski.

W takim turnieju „rodzą się” przyszli kadrowicze czy piłkarze, których później widzimy na piłkarskich salonach.

- Nie chcę mówić, że występ w turnieju przysłużył się nam w rozwoju karier, bo ja już byłem w ekstraklasowej akademii, koledzy w mniejszych, ale na pewno to było fajne doświadczenie i wspomnienia mam pozytywne. Sama rywalizacja pozwoliła nam poczuć



Igor Brzyski (pierwszy z lewej) cierpliwie czeka na swój debiut w Pogoni

się pewniej w meczach z innymi szkołami czy innymi zespołami. Później miało to przełożenie na mecze klubowe - podkreśla Igor.

19-latek od marca reprezentuje Pogon. Wcześniej grał w akademii Ogniwa Sopot, Lechii, następnie trafił do akademii Lecha. Rok temu wyjechał do Torino. Grał z powodzeniem w młodzieżowych zespołach, ale nie przebił się do pierwszego zespołu w Serie A. Szybko więcej wrócił do Polski, związał się z Pogonią. Czekając na debiut w PKO Ekstraklasie.

Pewnie już dawno, by to nastąpiło, gdyby Portowcom nie groził spadek. Brzyski musi czekać i pracować na swoją szansę.

- Ogólnie kończący się sezon był dla mnie bardzo uczący cierpliwości i tego, że piłka po prostu się szybko zmienia. Jestem cierpliwy. Wiem, że Pogon wciąż ma bardzo trudną wiosnę. Najważniejsze jest teraz dobro zespołu, żebyśmy się utrzymali w ekstraklasie. Trzy punkty z Wisłą Płock bardzo nam pomogły i wierzę, że szybko zapewnimy sobie utrzymanie, a dzięki temu moja

szansa na debiut przyjdzie jeszcze w tym sezonie. Ja robię swoje na każdym treningu i staram się na to zapracować. wiadomo, na którym miejscu jesteśmy i jak to wygląda punktowo. Nic nie jest pewnego. Ekstraklasa w tym sezonie jest nieprzewidywalna, jest szalona i trzeba być czujnym do końca, trzeba zdobywać punkty. Sponsorem generalnym rozgrywek jest marka Tymbark. XXVI edycja Pucharu Tymbark jest współfinansowana przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. W skład Komitetu Honorowego turnieju wchodzi: Minister Sportu i Turystyki, Minister Edukacji oraz Minister Zdrowia. ©©